KALEZYTOŚĆ POCZTOWA OPŁACONA RYCZAŁTEM. DZIŚ ... STRON DRUKU.
Rok VIII. Kraków, sobota 24 stycznia 1925 Nr. 19

N...WY DZIENNIK

Adres R... Redakcyi: Kraków, Orzeszkowej 7. Nr. tele... Konto czekowe P. K. O. w Warszawie Nr. 141.123 ... Krakowie 400.680. ... nadsyłać wprost do Administracyi. Redakcyi nie będą uwzględnione. ... zwraca. Za inseraty Redakcya nie odpowiada. ... przyjmuje od 12 do 1 w południe.

Cena Numeru 15 groszy

Prenumerata: w Krakowie i prowincyi mies. Zł. 3·40, kwrt. Zł.10·20
w Krakowie z odnoszeniem do domu „ 3·60, „ 10·80
Na prowincyi: z przesyłką pocztową „ 4·20, „ 12·60
Zagranicą: z przesyłką pocztową „ 7·00, „ 21·00
Ogłoszenia: Drobne ogłoszenia za słowo Zł. 0·10, wiersz milimetr. 1-szp. Zł. 0·15, nadesłane Zł. 0·40, wiersz milimetr. 1-szp. w tekście Zł. 0·60, wiersz milimetr. 1-szp. na 1-szej stronie Zł. 0·75, gratulacye Zł. 8·—, inseraty zamiejscowe o 50%, zagraniczne o 100% droższe.

Han... idzie na „Targach warszawskich"

Kraków, 23 stycznia

(js) Żywot polityczny p. premiera Grabskiego bezsprzecznie nie jest usłany różami. Gorzko bowiem rządzić bez stałej większości i kleić ją od wypadku do wypadku groźbą dymisyi.

Trzy zdarzenia, które zaszły podczas dopiero rozpoczętej sesyi naszego Sejmu wskazują dobitnie, jak rozpaczliwie premier walczy i targuje się o większość. Są niemi: ostatnia mowa posła Byrki w komisyi budżetowej, karuzela NPR i wysiłki lewicy do stworzenia jednolitego frontu.

Zanim się wypadkom tym i ich znaczeniu przypatrzymy, warto dla oryentacyi czytelników naszych przypomnieć, jakim jest obecnie układ stronnictw w sejmie naszym, albowiem układ ten doznał w ubiegłym roku wskutek częściowego skruszenia się stronnictw lewicowych i centrowych dość znacznego przesunięcia.

Sejm nasz posiada w tej chwili 18 stronnictw względnie klubów: Związek ludowo-narodowy (endecya) 99 posłów, klub chrześcijańsko-narodowy (grupa Dubanowicza) 22, chrześcijańska demokracya 41; katolicy ludowi (grupa Matakiewicza) 6, Piast 49, Narodowa partya robotnicza 18, Wyzwolenie 53, Związek chłopski (grupa Bryla) 13, (już po odliczeniu trzech secesyonistów, którzy, jak wczoraj donosiliśmy, wrócili z powrotem na łono Piasta), socyaliści (PPS) 41, chłopskie stronnictwo radykalne (grupa Okonia) 4, niezależna partya chłopska (secesya z Wyzwolenia) 6, klub ukraińsko wiejski (grupa ks. Ilkowa) 5, Koło żydowskie 34, zjednoczenie niemieckie 17, klub ukraiński 12, klub białoruski 10, żydowskie stronnictwo ludowe (Prylucki) 1, komuniści (już wraz z secesyą ukraińską) 6, dzicy 6, mandat nieobsadzony po Łuczkiewiczu 1.

Wystarczy przypatrzeć się temu zestawieniu aby się przekonać, że żadna kombinacya niema jako takiej liczbowo nie ryzykownej większości, poza następującemi trzema: albo wielka koalicya stronnictw polskich albo mała koalicya złożona z całej lewicy polskiej, z centrum tj. Piasta, chadecyi i grupy Matakiewicza z prawicy, albo blok wszystkich mniejszości narodowych wraz z lewicą i Piastem. Wszystkie zaś te 3 kombinacye są oczywiście wobec niemożności stworzenia wspólnej platformy programatycznej nierealne, a temsamem p. Grabski musi znowu starać się o drobną choćby większość od wypadku do wypadku. A to staje się coraz trudniejszem.

W okresie hasła sanacyi finansów, hasła par exellence państwowego i ponadpartyjnego mogła polityka balansowania właśnie dzięki wielkości tego hasła zawiesić sprzeczności partyjne i przyczynić się do tych dziwolążnych większości, na jakich dotąd opierał się p. Grabski.

Obecnie, gdy program p. Grabskiego wejść ma rzekomo w dziedzinę sanacyi gospodarczej, interesy partyjne zaczynają się coraz silniej uwypuklać i wychodzić z kryjówek. Stąd też pochodzi wyczekujące stanowisko endecyi, stąd też się bierze ostatnia mowa posła Byrki i „wolna ręka" Piasta, który dąży do uzyskania znacznych pozycyi w budżecie państwowym na cele wsi, stąd wreszcie powstała dążność lewicy polskiej do zorganizowania się, aby wzamian za poparcie, jakiego lewica tą dotychczas udzielała p. Grabskiemu, wytargować pewne koncesye.

Jeszcze przed tygodniem odbywały się wspólne narady lewicy, w których brała udział także NPR. Zcementowanie się lewicy było oczywiście niebezpieczeństwem dla p. Grabskiego. Jest na to rada. Wyrzucono p. Jurystowskiego z województwa stanisławowskiego, jak się wyrzuca woźnego, przyrzeczono na miejsce jego posłać męża zaufania NPR p. Zapałę, przyrzeczono wreszcie NPR-owi nominacyę p. Jankowskiego na wiceministra pracy i NPR dał się kupić. Reszta zaś lewicy prezentuje obecnie p. Śliwińskiego na ministra oświaty. Oferta to niebezpieczna, bo p. Śliwiński jest uczciwym i nieszowinistycznym politykiem a endecya, która broni trzyma u nogi nie lubi takich polityków i gotowa się zmierzyć na p. Grabskiego.

I przy tej znakomitej konjunkturze wysunął się oczywiście p. Witos, a jego balonem próbnym był przedwczoraj p. Byrka. Kupić nie kupić, potargować można.

I biedny p. Grabski rady dać sobie nie może z temi ustawicznemi targami. Zwłaszcza groźba Piasta lisio chytra, jak zawsze u p. Witosa może jest już świadomem posunięciem wynikającem z jakiegoś tajnego układu pozakulisowego między chadecyą, Piastem N. P. R. i lewicą, który — nic łatwiejszego u p. Witosa — jutro przemienić się może w pakt całej prawicy Piasta i N. P. R. bez lewicy.

Miała Polska za czasów pogaństwa swego bożka o głowie z czterema twarzami — Swiatowida, ma także dziś Polska — swego Swiatowida politycznego — a jest nim p. Witos: na wszystkie strony się rozgląda.

Może już dzisiejsze albo jutrzejsze wiadomości ze stolicy wyjaśnią, za jaką cenę p. Grabski kupił „wolną rękę" p. Witosa, aby módz dalej „forttreten", jak radzi stary, sławny, czy osławiony dogmat byłej polityki austryackiej.

A gdy zabraknie tchu, sięgnie się znowu po polski § 14 — po pełnomocnictwa i będzie się rządzić. O nędzę zaś, która coraz natarczywiej zagląda do domostw, niech się troszczy — opozycya. Od czego jest. Statystyką będzie można już jakoś wykazać, że jej niema. Od czego jest — statystyka.

A tymczasem dobija się interesu politycznego na „Targach Warszawskich". Byle handel polityczny szedł...

„Piast" zastrzega sobie wolną rękę w stosunku do rządu.

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa 22 1. Sin. P. S. L. Piast odbył dziś posiedzenie klubowe, na którem uchwalono m. in. następujące rezolucye polityczne:

1) Klub Piasta stwierdza, że ostatnio przeprowadzona rekonstrukcya gabinetu, jak również zmiany w administracyi są wynikiem nacisku na rząd niektórych stronnictw sejmowych. Wobec tego Piast nie myśli ponosić odpowiedzialności za rząd i dalszą dezorganizacyę administracyi państwowej.

2) Klub Piasta, który dotąd zawsze głosował za koniecznościami państwowemi zastrzega sobie wolną rękę i przeciwstawiał się będzie dalszym tego rodzaju poczynaniom rządu.

Sprawa krakowskiej Rady miejskiej w komisji sejmowej

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa, 22. 1 Sin. Sejmowa komisya administracyjna odbyła dziś posiedzenie pod przewodnictwem pos. Putka.

Przedmiotem obrad był wniosek wszystkich prawie klubów sejmowych w sprawie rozwiązania Rady m. Krakowa i rozpisanie wyborów do tejże Rady na podstawie nowej ordynacyi wyborczej.

W dyskusyi zabierało głos szereg mowców, pos. Kozłowski ZLN. uważa, że wprawdzie sposób rozwiązania b. Rady m. Krakowa był niedopuszczalny, ale wkońcu wypowiada się za utrzymaniem istniejącego stanu rzeczy.

Pos. Bobrowski PPS. oświadcza, że rozwiązanie Rady było bezprawiem i proponuje przejście do dyskusyi szczegółowej nad wnioskiem. Winę za rozwiązanie krakowskiej Rady m. ponosi, twierdzi mowca, w przeważnej mierze pos. Dąbrowski, właściciel Il. Kuryera Codziennego, który chciał objąć dyrekcyę miejskiego teatru w Krakowie, czemu był przeciwny prezydent Rolle.

Pos. Holeksa Ch. D. stwierdza, że PPS., która przedtem najzacieklej zwalczała krakowską Radę miejską, obecnie czyni starania o jej restytucyę.

Pos. Putek stawia wniosek kompromisowy, aby reaktywować z powrotem krakowską Radę m., z uwagi jednak na zarzuty co do lojalności istnienia Rady, ażeby restytucya Rady nastąpiła na podstawie ustawy.

Przedstawiciel min. spraw wewn. zwraca uwagę że w tym tygodniu odbędzie się u marszałka Rataja konferencya w sprawie samorządu miejskiego i że na tejże konferencyi będzie też poruszona sprawa krakowskiej Rady miejskiej.

Pos. Bobrowski wnosi na odłożenie sprawy aż do czasu odbycia konferencyi u marszałka Rataja.

Komisya zgodziła się na wniosek pos. Bobrowskiego.

Konferencya p. Strassburgera z min. Skrzyńskim

Warszawa, 22. 1 Sin. Komisarz generalny Rzeczypospolitej w Gdańsku p. Strassburger przybył dziś rano do Warszawy i odbył konferencyę z min. spraw zagranicznych Skrzyńskim na temat ostatnio zatargu z Gdańskiem.

Niemcy proponują Francyi pakt gwarancyjny?

(Telefonem od naszego korespondenta)

Wiedeń. 22 1. (D) Z Paryża donoszą, że w pewnych kołach dyplomatycznych w Berlinie obiega pogłoska, iż istnieje zamiar zapro ponowania Francyi wzajemnego paktu gwarancyjnego. O treści takiego paktu nic jeszcze w Paryżu nie wiadomo. „Petit Parisien" sądzi, że byłby on taki, jaki proponował w swoim czasie gabinet Kuna, który, jak wiadomo, nie obejmował nienaruszalności granic polsko-niemieckich.

Wotum zaufania dla gabinetu dra Luthra

(Telefonem od naszego korespondenta)

Berlin. 22 1. (D) Na dzisiejszem posiedzeniu Reichstagu zakończono dyskusyę nad ekspose kanclerza Luthera i przystąpiono do głosowania nad wnioskiem o wyrażenie wotum zaufania.

Dzięki powstrzymaniu się od głosowania demokratów i narodowych socyalistów było możliwe, iż gabinet di Luthra otrzymał 246 głosów przeciw 160, 30 kartek oddano pustych.

Przeciwko gabinetowi głosowali socyaliści komuniści i nieznaczna ilość posłów z centrum.

Niepewna sytuacya na półwyspie bałkańskim

Konferencya przedstawicieli państw bałkańskich w Warszawie. Stanowisko rządu polskiego.

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa. 22 1. Sin. W związku z wiadomością, jaką podałem wczoraj, o zamierzonym zjeździe polskich przedstawicieli dyplomatycznych na Bałkanie dowiaduję się, że dziś odbyła się w Warszawie konferencya przedstawicieli państw bałkańskich rezydujących w stolicy.

Konferencya ta nastąpiła z jednej strony w związku z pogłoskami o rzekomo przygotowywanem obaleniu obecnej dynastyi w Bułgaryi a z drugiej strony z akcyą Rumunii dla stworzenia jednolitego frontu antybolszewickiego na Bałkanach.

Rząd polski zajmuje wobec tych wszystkich zdarzeń stanowisko wyczekujące.

—o§o—

Ponowne aresztowanie uwolnionych członków partyi Radicza

Białogród, 22. 1 PAT. WBK. Z Zagrzebia donoszą: Wypuszczeni na wolność członkowie chorwackiej partyi republikańskiej zostali natychmiast przez policyę uwięzieni i umieszczeni w więzieniu policyjnem. Wdrożono przeciw nim nowe postępowanie karne na podstawie nowych materyałów.

Demonstracye w Zagrzebiu.

(Telefonem od naszego korespondenta)

Wiedeń. 22 1. (D) Jak donoszą z Zagrzebia miały tam dziś miejsce demonstracye, które w wielkiej liczbie skonsygnowana policya i wojsko w zarodku udaremniły.

Obciążające Radicza dokumenty

Białogród, 22. 1 PAT. Rząd w dalszym ciągu ogłasza materyały przeciwko Radiczowi. Wśród ostatnich dokumentów znajduje się list przedstawiciela republiki sowieckiej w Wiedniu Aussema do Radicza, w którym ten prosi Radicza o konferencyę w sprawach politycznych.

Proklamacya republiki albańskiej

(Telefonem od naszego korespondenta)

Wiedeń. 22 1. (D) Jak dnoszą tu z Tirany dziś popołudniu została proklamowana republika.

Dzień dzisiejszy został uznany za święto narodowe.

Senat amerykański za nową konferencyą rozbrojeniową.

Wiedeń, 22. 1 PAT. Neue Freie Presse donosi z Waszyngtonu: Senat przyjął jednomyślnie wniosek dodatkowy do budżetu marynarki, zgłoszony przez demokratę Kinga. Wniosek ten wzywa prezydenta Coolidge'a aby zaprosił wszystkie państwa, mające dyplomatycznych przedstawicieli w Waszyngtonie na nową konferencyę, któraby miała naradzić się nad sprawą ograniczenia zbrojeń na lądzie i na morzu. Zgoda izby reprezentantów i prezydenta jest prawdopodobną i wniosek stanie się prawdopodobnie ustawą równocześnie z budżetem. Wnioskodawcy w umotywowaniu swego wniosku zaznaczyli, że wniosek ich nie jest próbą wywarcia nacisku na prezydenta a jedynie odzwierciedleniem opinii kongresu. Zwołanie konferencyi nie jest oczekiwane przed majem br. W sprawie tej Coolidge zajmował dotychczas stanowisko, że na konferencyi takiej nie mogłaby być omawiana sprawa rozbrojenia na lądzie, ponieważ Stany Zjednoczone w sprawie tej nie mogą występować z propozycyami. Jedynie zgadzał się dotychczas prezydent Coolidge na omówienie na podobnej konferencyi sprawy używania na wojnie gazów trujących.

Zmiany w składzie komisyi reparacyjnej?

Paryż, 22. 1 PAT. Angielski delegat do komisyi reparacyjnej Bratbury wyjechał do Londynu. Temps donosi że Bratbury złoży swój urząd, ponieważ przyjął wysokie stanowisko w angielskim świecie finansowym.

Krassin o uznaniu przedwojen. długów rosyjskich

Paryż, 22. 1 PAT. Matin podaje wywiad z Krassinem, w którym ambasador sowiecki odróżniając sprawę całkowitego uznania długów od układów zmierzających do częściowego wyrównania stwierdza, iż sowiety odmawiały zawsze przyjęcia odpowiedzialności za długi rządu carskiego lec zpragnęłyby je zwrócić w miarę możności w zamian za pomoc materyalną, mogącą przyspieszyć odbudowę gospodarczą Rosyi. Krassin zakończył, iż posiadacze papierów rosyjskich mogliby wymienić stare papiery na akcye rosyjskich przedsiębiorstw rolnych i przemysłowych, biorąc jednakże pod uwagę, że ustawodawstwo sowieckie dzieli dochody z przedsiębiorstw między kapitalistów a państwo oraz przewiduje zwiększenie udziału państwa na wypadek nad miernego zwiększenia się dochodów kapitalistów.

Prasa francuska o układzie sowiecko-japońskim

Paryż, 22. 1 PAT. Petit Journal zaznacza, że traktat sowiecko japoński jest wypadkiem wielkiego znaczenia i zalicza ten nowy sukces Karachana do ostatnich przejawów jego działalności na Dalekim wschodzie. Le Journal stwierdza, że układ ten stanowi poważną datę w ewolucyi Azyi. Sowiety są obecnie silniejsze na Dalekim wschodzie niż był car kiedykolwiek.

Dzierżyński następcą Trockiego?

Wiedeń, 22. 1 PAT. Arbeiter Zeitung donosi z Rygi, że na następcę Trockiego na stanowisku szefa armii czerwonej, upatrzony jest Dzierżyński.

Nadużycia podatkowe na G. Śląsku

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa, 22. 1 Sin. Komisya skarbowa rozważała na dzisiejszem posiedzeniu sprawę nadużyć podatkowych na G. Śląsku.

Referent pos. Moraczewski oświadcza, że materyał, jaki trzeba było opracować był tak obfity, że nie mógł mu podołać i prosi o wybranie podkomisyi dla tej sprawy.

Do podkomisyi zostali wybrani pos. Trepka ZLN, Bartel Wyzw., Byrka Piast, Moraczewski PPS. i Romocki Ch. D.

Skład tej podkomisyi przypomina zupełnie komisyę dla zbadania sprawy Żyrardowa).

Rozważano następnie nowelę do ustawy o monopolu spirytusowym. Przyjęto art. 1, przyznający odszkodowanie osobom, które z powodu wprowadzenia monopolu straciły stanowisko, a pobierały pensyę do 500 zł.

Organizacya naczelnych władz wojskowych

Przed rozpoczęciem szczegółowej dyskusyi w komisyi.

Warszawa, 22. 1 Sin. Na dzisiejszem posiedzeniu komisyi wojskowej ukończył pos. Dąbrowski swój referat o organizacyi naczelnych władz wojskowych. Kończąc swój referat powiedział pos. Dąbrowsk, że intencyą ustawy przezeń referowanej jest, ażeby dla społeczeństwa naczelny wódz, był nieznanym żołnierzem. Na cos. Lieberman z miejsca odpowiada: „Wy jednak, panowie, chcecie wykopać grób dla bardzo znanego żołnierza".

Na wniosek pos. Liebermana postanowiono niezależnie od dyskusyi nad referatem odrazu przystąpić do rozpatrywania ustawy.

Polscy delegaci na konferencyę państw sukcesyjnych

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa, 22. 1 Sin. Na konferencyę państw sukcesyjnych, która odbędzie się 25 bm. we Wiedniu (a nie jak wczoraj mylnie podano w Rzymie, Red.) wyjechali z ramienia rządu polskiego delegat min. skarbu dr Kirkur i delegat Gł. Urzędu Likwidacyjnego radca Czajkowski.

Uroczystość w sejmowym klubie ukraińskim

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa, 22. 1 Sin. Sejmowy klub ukraiński święcił dziś w lokalu klubu 6-lecie powstania niezawisłej republiki ukraińskiej.

Porządek dzienny piątkowego posiedzenia sejmu

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa, 22. 1 Sin. Porządek dzienny jutrzejszego posiedzenia Sejmu zawiera m. in. sprawozdanie komisyi dla spraw zagranicznych w sprawie Gdańska, dalej wniosek nagły pos. Rudzińskiego w sprawie rokowań o konkordat z Rzymem.

Senzacyjny lot nocny nad Warszawą

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa, 22. 1 Sin. Lotnicy warszawscy dokonali wczoraj wieczorem w ciemności i wśród mgły, senzacyjnego lotu nad miastem. Już od dłuższego czasu trwały przygotowania do odbycia lotu nocnego. Pole wzlotu w Mokotowie było świetlne specyalnie sprowadzonymi reflektorami. Lot w ciemności ponad miastem trwał przeszło 15 minut, poczem samolot wylądował na oświetlonem reflektorami lotnisku.

Otwarcie wystawy prac Glicensteina w Rzymie

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa, 22. 1 (M.) Z Rzymu donosi ŻAT, że wczoraj odbyło się w gmachu tamtejszego muzeum miejskiego otwarcie wystawy prac rzeźbiarza Henryka Glicensteina. Na otwarciu wystawy byli obecni król włoski i Mussolini.

Pisma dzisiejsze zamieszczają artykuły pełne entuzyazmu o twórczości rzeźbiarza żydowskiego.

Przed wprowadzeniem własnej monety palestyńskiej

Warszawa, 22. 1 (M.) Jak donosi z Jerozolimy ŻAT, rząd palestyński wyznaczył dwie komisye żydowską i arabską dla opracowania nazw hebrajskich i arabskich palestyńskiej monety obiegowej. Utworzenie tych komisyi stoi w związku z wprowadzeniem własnej monety palestyńskiej.

Listy z Londynu

Asquith przestanie istnieć — a ma zostać Earlem Oxfordu. — Na sennych ławach śpiącej Izby lordów. — Czy dawny lew odezwie się? — Jak Asquith walczył przed 15 laty z tą samą Izbą lordów. — „Przyroda" londyńskiej mgły. — Afera katedry św. Pawła.— Symbol pełen znaczenia i piękna.

(Od naszego korespondenta).

Londyn, 18 stycznia.

Chodzą tu słuchy, całkiem głośne słuchy, że ponoś w niedługim czasie Mister Asquith przestanie istnieć a jego miejsce zajmie Earl Oxford. Gdy Wam o tem doniesie P. A. T. — w swoim czasie, w swoim stylu i w właściwej mu ortografii angielskiej — wtedy uśmiechnijcie się, proszę, smutnie a mądrze i powiedzcie: sic transit... Bo to znaczyć będzie, że Asquith, ten lew, który powiódł w wojnę Imperyum Brytyjskie, który zdradzony przez Lloyd George'a wraz z garstką liberałów nieustraszenie stawiał czoło wojennej koalicyi, który jeszcze przed rokiem trząsł Izbą Gmin a przed trzema miesiącami obalił rząd — że ten Asquith przeniósł się na łono wieczności politycznej. Bo Izba Lordów to miejsce wiecznego politycznego spoczynku. Czyli, mówiąc po polsku, Asquit ma wkrótce zostać mianowany Lordem, ba więcej — Earlem, ba, jeszcze więcej — Earlem Oxfordu. Bronił się on dotychczas przed tym zaszczytem, ale — człowiek cię starzeje (73 lat), a miejsca dla niego w Izbie Gmin nie ma i zapewne nie tak prędko się znajdzie.. Więc siędzie Asquith na sennych ławach śpiącej Izby Lordów, gdzie z pośród 800 wybranych zwyczajnie dwadzieścia schodzi się dla spełnienia funkcyi Wyższej Izby i czeka cierpliwie, aż Izba Gmin przyśle im kilka spraw dla bezdusznej dyskusyi. Ta niesława wodza to jedna z smutnych a ostatnich scen liberalnej tragedyi.. Chyba... chyba, że dawny lew odezwie się w starzejącym się człowieku i że precz odrzuci dar Danaów. Chyba, że w ostatniej chwili powie wraz z Dantem: Conosco i segni dell' antica fiamma.

Nie dziwiłbym się. Bo jest to przecież ten sam Asquith, który przed 15 laty resztki ducha wyparł z tej Izby Lordów. Odebrał jej najistotniejsze parlamentarne prawo, prawo uchwalania budżetu. Nietylko to. Żądał od niej kollektywnego harakiri, jej formalnej zgody do nowej ustawy. A gdy się lordowie buntowali, rozgniewał się Asquith mocno. Cet un animal tres mechant, quand on l'attaque il se defend. Złośliwa bestja, broni się przed napadem! Kazał ich zawiadomić, że w szufladzie jego biurka leży lista 500 Anglików, liberałów, których król nazajutrz zamianuje lordami, jeśli dziś o trzeciej Izba Lordów nie uchwali ustawy. To poskutkowało. I ten Asquith miałby teraz zdobić Izbę Lordów!

Wiadomość to zresztą całkiem nowa, tak nowa, że zmieniła zupełnie treść tego listu. Zamierzałem Was bowiem uraczyć długim opisem „przyrody" londyńskiej mgły. Bo prześcignęła ona w ostatnim tygodniu samą siebie. W Polsce zapewne dowiedziano się o tej mgle za pośrednictwem wiadomości o kilkunastu katastrofach tramwajowych. Ale w Polsce nikt nie rozkoszował się tą mgłą, jak to czynili Londyńczycy (i ja między nimi)! Z rozkoszą wdychiwali cuchnące od dymu i czadu powietrze, z dumą wypluwali czarną sadzę po pięciominutowym pobycie na ulicy, z radością, uderzali w smutne drzewa i latarnie, biorąc je za ludzi i z serdeczną wielkodusznością wybaczali tym, którzy ich brali za drzewa; patrzyli w dół, nie widząc własnych butów; chodzili w czarnym obłoku. Zapalili wszystkie latarnie, ale ni jeden promień światła nie przenikał przez kłęby ciemności — w „biały dzień".. — Ustał ruch wszelkiego rodzaju. Potężne omnibusy, zebrane w długie sznury, poruszały się powoli ku swym zakładom — prowadzone przez pieszych konduktorów. Policyanci przestali kierować życiem ulicy. Za to czekało ich samarytańskie dzieło odprowadzania do domów zbłąkanych starców, przestraszone podlotki i zdumione psy, które straciły węch w tej nawalnicy brzydkich woni. Dzieci były w siódmem niebie. Wyległy na ulice i chwaliły Boga za wspaniały dzień.

A i dorosły Londyn dziękował Panu, że pozwolił mu ujrzeć prawdziwą mgłę, jak ją opisuje Dickens. Mieszkańcy Balhamu spierali się z sąsiadami z Battersea u kogo gęściejsza była mgła lub u kogo gwałtowniejszym był odór. Dzienniki biadały nad zwiększoną śmiertelnością i nad chorobami przewodów oddechowych, podnosiły konieczność ustaw, zabraniających wytwarzanie zbędnego dymu i... wyrażały radość, że przecież Londyn się nie zmienia. Poczciwy naród... trochę konserwatywny., trochę rozkochany, w tym brudnym Londynie.

Świadectwem tego jest głośna w ostatnim tygodniu afera katedry św. Pawła, jednego z najwspanialszych w Londynie dzieł architektury. Komisarz budowlany okręgu City zawiadomił w suchym, urzędowym języku przełożeństwo katedry, że jest ona „niebezpieczną ruderą", że środkowe słupy, wspierające kopułę, poczynają się walić i że bezzwłoczna przebudowa kolumn — kosztem 200,000 funtów — jest nagląco wskazana. Londyn zadrżał. Nie dlatego, ponieważ jest ta katedra stale przepełniona modlącym się tłumem. Nie. Jest ona czemś więcej. Stojąc w samem centrum zgiełku City, zdaje się ona przypominać światu, że City i jej wrzawa i jej business — to nie cel. Dumnie króluje kopuła katedry, bardziej wspaniała i majestatyczna, aniżeli kopuła św. Piotra w Rzymie, nad małością wielkich i ciężkich gmachów of the City of London. Tysiączne gołębie zaścielają przestronny plac przed katedrą, jej ogród, jej dach i obeliski i nie płoszą się hukiem lub wrzawą. Zda się nawet, że się czemś sadzy i brud dymu nie ima białych obeślisków...

Zbudował tę katedrę u schyłku XVII wieku Sir Christopher Wren, największy budowniczy angielski wszystkich czasów i najwybitniejszy przedstawiciel angielskiego renesansu. Lecz popełnił jeden błąd. Wypełnił kolumny wapnem, cegłami i kruchym piaskowcem. Zabrakło mu pieniędzy. Dziś potrzebne są kosztowne „wstrzykiwania" cementu, by uratować katedrę. „Times", których zabudowania — a jest to całe miasto — znajdują się obok katedry, rozpisały składkę. Ludność Londynu nie powinna dopuścić do tego (pisał naczelny redaktor), by jej rząd przez wyasygnowanie potrzebnej sumy odebrał przywilej ratowania katedry, w której legli, na znak miłości narodu, Wellington i Nelson. I Londyn nie zawiódł. W ciągu tygodnia zebrały „Times" 120,000 funtów; nie ma wątpliwości, że rezultat składki znacznie przewyższy żądaną sumę. Lecz to nie szkodzi. Bo już teraz myślą niektórzy praktyczni Anglicy o niepraktycznym i wielkim planie Wrena: zburzyć domy na całym obszarze od katedry aż hen w dół ku Tamizie i marmurowemi schodami połączyć rzekę z cudownym gmachem. Symbol, pełen znaczenia i piękna.

L.

IRINA KACHOWSKAJA.

Pogromy w Kijowie.

Z książki p. t. „Attentate auf Eichhorn und Denikin„

2 (Przekład G. Kanferowej)

Ukrainizacya zewnętrznych form życia natrafiała tutaj na olbrzymie trudności, a „patryoci" tworzyli skromniutką i niepozorną grupkę, składającą się głównie ze studentów. Kupcy sarkali, gdy swoje szyldy musieli na ukraińskie tłumaczyć i przemalowywać; urzędnicy musieli się chcąc nie chcąc pogodzić z tą myślą, że będą zmuszeni przejść kurs gramatyki ukraińskiej i że srogie czekają ich kary. gdy do ortografii pism i do dokumentów urzędowych zakradną się błędy. Robotników ciągle podejrzywano o bolszewickie sympatye i wogóle za czasów Petlury zbytnią miłością ich nie obdarzano. Już w porze południowej nastąpił wiele znaczący epizod. Oddział kozaków, który ni stąd ni zowąd się w mieście pojawił, szerząc przed sobą popłoch, zdarł ukraińską chorągiew z ratusza miejskiego, wywieszając rosyjską flagę narodową. Uciszył się radosny nastrój uroczysty, a hajdamakom już tak otwarcie nie okazywano sympatyi, ba, śmielsi odważali się nawet tu i ówdzie drwić z ich przedwczesnego tryumfu. Wieczorem opuścili też żołnierze Petlury Kijów, który ze wszystkich stron otoczyła armia „dobrowolców" a to po rokowaniach o których jednak w mieście nikt nie wiedział i cofnęli się do Światoszyna. Dwadzieścia tylko godzin rządzili Kijowem, a rządy ich chyba tem się odznaczyły, że dokonano rozstrzeliwań, względnie napadów na kilkaset Żydów. Miałam sposobność obserwować żołnierzy Petlury w Światoszynie, dokąd po dwuch dniach pieszo się udałam, by zobaczyć co się stało z naszym domkiem wiejskim. Obozowali na ulicy, w lesie, urządzili się też w okolicznych wsiach. Ludność odnosiła się do nich nadzwyczaj życzliwie. Na wsi byli Petlurowcy bardzo skromni, płacili dostatnio, mówiąc, że przyszli by obronić wolność przeciwko bolszewikom i carskim generałom. Swój odwrót z Kijowa uważali tylko za chwilowy manewr; w myśl umowy z Denikinem pozostawili mu stolicę. Najprawdopodobniej w ten sposób wytłumaczyli to żołnierzom ich oficerowie.

Na drugi dzień po cofnięciu się Petlurowców, miasto zupełnie inny przybrało wygląd. Przez Kreszczatyk przeciągały oddziały wojska, jakże jednak odmienne! Nie byli to już dobroduszni demokratyczni chłopi ukraińscy, którzy się czuli tu jak w domu i z przekupkami baraszkowali. Przeważali kozacy, którzy wkraczali do miasta, nienawistnie spoglądając na ludność, następnie szła w porządku piechota, widocznie odpowiednio do chwili wymusztrowana i ubrana, a jednak nie mogąca ukryć zmęczenia z ponuro spoglądającymi oficerami na czele; z miną zwycięsców wjeżdżali w powozach i bryczkach generałowie do miasta, Pochód zamykały długie szeregi karoc i starodawnych dworskich bryk, na których był bagaż oficerski wraz z członkami ich rodzin, a na samym szarym końcu proste chłopskie wozy z bagażem żołnierzy. Wyczuwano, że oto wkracza do miasta silny, mniej lub więcej stały rząd. I dlatego mogli obywatele bez obawy dać głośny wyraz swej radości. A manifestacya entuzyazmu kijowskiej burżuazyi była rzeczywiście imponująca. Ulice, któremi żołnierze przechodzili, były dosłownie zasłane kwiatami, a domy w głównych ulicach ozdobione chorągwiami i dywanami.

Elegancka publiczność, która za bolszewików trzymała się w ukryciu wyszła na ulicę. Padano sobie ze łzami w objęcia. Dzwony z siłą wydzwaniały radosną pieśń, a miasto robiło wrażenie, jakoby naprawdę przy tej cudnej jesieni obchodziło jakąś uroczystość. Mało uświadomiony proletaryat i drobnomieszczaństwo rozumieją z tego wszystkiego tylko tyle, że oto już nie ma bolszewików, a więc chleb wkrótce potanieje nie wyłączając się z ogólnego chóru radości. Tak wczoraj, jak i dzisiaj błogosławiono wybawców i przeklinano „Żydów" a słowo to wyzwalało całe morze nienawiści.

Nowi włodarze miasta ani na krok nie zeszli z dotychczasowej swej drogi i zaczęli natychmiast pogromową agitacyę. Około 2 popoł. można było na Kreszczatyku zobaczyć straszliwą defiladę. W kilku dorożkach prowadzono powoli okropnie zmasakrowanych mężczyzn i kobiety — byli to Żydzi — a publiczność, która tłoczyła się na chodnikach pieniła się z wściekłości i niejednokrotnie przełamać usiłowała kordon żołnierzy. Z wozów wydobywały się jęki i modliwy o ratunek. „Dlaczego? Cóżem wam zrobiła? Tylko dlatego, że jestem Żydówką" — krzyczała młoda, elegancko ubrana kobieta, droga jej bluzka, poszarpana w łachmanach spadała jej z ciała, a trzej kozacy, którzy stali na stopniach i w powozie uspokajali ją ciągłemi uderzeniami tępej strony szabel. A wszędzie dzwony, kwiaty, muzyka. Otworzono okna trupiarni, wychodzącej na Fundakłajewsk, straszny zaduch zaraża ulicę; szpicle, krążą między tłumem, szepcąc do ucha: „Tu gniją ofiary bolszewików". Nadjeżdża wóz, naładowany zwłokami, zamordowanych Żydów. Towarzyszy mu olbrzymia fala ludzi i wchodzi przez otwartą bramę anatomikum. W wielkiej sali trupiarni są złożone na pół zgniłe zwłoki jakgdyby deski obok ściany.

Ciąg dalszy nastąpi.

Koniec swawoli dziedzicznych kahałów i komisarzy rządowych

Ważny reskrypt Ministerstwa Wyznań. — O jego szybkie przeprowadzenie

Warszawa (B) (Telefonem). Ministerstwo Wyznań i Oświecenia Publicznego wydało pod datą 22 grudnia 1924 L, 9178 reskrypt, w którem zarządza, by ukonstytuowanie się i przejęcie funkcyi przez wybrane organy za rządu kahałów nastąpiło bez względu na to, czy protesty zgłoszone przeciwko dokonanym wyborom zostały już prawomocnie na rzecz wybranych zarządów rozstrzygnięte lub nie. Zarządzenie to w niczem nie ma przesądzać ważności zaprotestowanych wyborów, a nowe organy zarządów mają do chwili rozstrzygnięcia i uprawnomocnienia się protestów, będących w toku, tj. do chwili zatwierdzenia lub unieważnienia wyborów sprawować swe funkcye w charakaterze prowizorycznym.

Wspomniany reskrypt podkreśla, że przejęcie funkcyi winno nastąpić w ciągu dni 8 od daty doręczenia wezwania odnośnemu zarządowi gminy lub komisarzowi rządowemu.

W razie uprawnomocnienia się orzeczeń unieważniających dokonane wybory prowizoryczny zarząd gminy winien w ciągu dni 14 przystąpić do przeprowadzenia nowych wyborów na podstawie ordynacyi wyborczych, zawartych w poszczególnych statutach.

Przy nowych wyborach zarząd gminy ma do komisyi wyborczej do normalnej przepisanej Komisyi wyborczej dokooptować jeszcze 4 członków z pośród wybieralnych wyborców istniejących w danej gminie ugrupowań lub stronnictw.

Jak się Wasz korespondent dowiaduje, reskrypt ten jest rezultatem słusznych skarg Koła Żydowskiego na urągające wszelkiej praworządności stosunki w wielu gminach żydowskich, dla których protest był wyłącznie środkiem drwin z woli wyborców. Protesty leżały nie załatwione latami, a ponieważ miały moc wstrzymującą, przeto wola wyborców była przez drobne kliki gilotynowana.

Ministerstwo wyznań i oświecenia dobrze zrobiło, kładąc kres temu stanowi.

Jak się dowiaduję, poszczególne Województwa intymowały już odnośny reskrypt i przesłały go Starostwom, które ze swej strony winne jak najszybciej doręczyć zarządzenie gminom, aby przypadkiem słuszna sprawa nie została spraliżowaną przez powolność niższej instancyi.

Zaś stronnictwa winne czuwać nad tem, aby to się jak najrychlej stało.

W ten sposób znikną takie horendalne stosunki, jak w Rzeszowie, Komisaryat we Lwowie i wielu innych miastach.

Z KRAJU.

Rekord skrupulatności w Polsce

O wypłatę 0.798777... grosza! — Oficer gospodarczy warszawskiego D. O. K. jest chyba najskrupulatniejszym człowiekiem w Polsce

Ostatni numer tygodnika „Samorząd" przynosi następujący ciekawy dokument, świadczący o tem, jak biurokratyzm przeniknął nawet do administracyi wojskowej, dotąd może jeszcze najmniej przez tę plagę nawiedzionej. Dokument ten brzmi:

Warszawa, 2. VI. 1924 r.

Odpis:

Do
Wójta gminy Śniadowo
pow. Łomżyński.

Przy niniejszem przesyłam należność za dokonaną rekwizycyę z prośbą o doręczenie tejże petentom na odwrocie wymienionym, oraz o nadesłanie pokwitowania przy równoczesnem wskazaniu daty doręczenia.

Oficer gospodarczy D. O. K.
Podpis w z.: Wyrzykowski.

Drukiem: Wyrzykowski por.
Na odwrotnej stronie:

„Do Wypłaty:

Aleksander Jostrzębski wieś Bruiin	mk. 3,200·—
Mamentowski Stanisław wieś Jemielite	mk. 5,140·—
Szumowski Adam, wieś Jakać Młoda	mk. 6,038·—
razem	mk. 14,378·—

słownie: cztrenaście tysięcy trzysta siedemdziesiąt ośm mk.".

Było to w czerwcu ubiegłego roku, kiedy 14,378 mk. równało się 0,798,777... grosza. Chodziło za tem o wypłatę niecałego grosza!!

—oOo—

Jak sejmik olkuski wydał pannę za mąż?

W sosnowieckiej „Iskrze" znajdujemy rozkoszny obrazek rzeczywistej sielanki, który nasi czytelnicy ku rozweseleniu się niewątpliwie z zajęciem przeczytają. Zaczyna się, jak w bajce: Przed kilku laty Schronisko Niesułowickie przygarnęło małą sierotę Stefcię. Dziewczynka była skromna, lecz pilna i pracowita, a mając opiekę wychowawczyń, rozwijała się wszechstronnie. Dzięki zaletom, zarówno sejmik olkuski utrzymujący schronisko jak i kierownictwo schroniska postanowiło zająć się dorastającą adeptką, przeznaczając jej wybrany przez nią zawód nauczycielki ludowej.

Oddano zatem pannę Stefcię do szkoły nauczycielskiej w Starczynowie i byłoby wszystko dobrze, gdyby nie wtrącił swych „trzech groszy" niepoprawny Amor.

W przyszłej nauczycielce rozkochał się na seryo pewien młody nauczyciel p. M. S., który formalnie oświadczył się o rękę ukochanej... sejmikowi a następnie opiekunce schroniska.

Oczywiście oferta została przyjęta i już nie było celu kształcić nadal w zawodzie nauczycielskim lecz zajęto się przygotowywaniem do ślubu, który odbył się w tych dniach.

Błogosławieństwa rodzicielskiego udzielili pannie młodej; kierowniczka schroniska — w zastępstwie matki, oraz p. Z. Rzadkowski, kierownik sejmiku — w imieniu ojca, przyczem przy tej okazyi wręczono pannie młodej całą wyprawę ofiarowaną przez sejmik.

Wieczorem odbyło się skromne przyjęcie; wśród miłego nastroju w domu panny młodej—schronisku Niesułowickiem, które spełniło swe szczytne zadanie; przyjęciem ongiś biednej sieroty i zaopatrzeniem na szczęśliwą dalszą przyszłość!

Zabawa trwała do późnej nocy, a przybrała charakter tak miły i wesoły, że jak wspomina dziennik jeden z biesiadników po 40 kilku latach pierwszy raz zatańczył!!

Dzieją się jeszcze dobre bajki na jawie na prowincyi...

NAGŁA DYMISYA WOJEWODY STANISŁAWOWSKIEGO. W poniedziałek 18 bm. minister spr. wewnętrznych Ratajski telegraficznie wezwał wojewodę stanisławowskiego dra Jurysłowskiego do Warszawy. Gdy ten się wczoraj u ministra zgłosił na posłuchaniu, otrzymał natychmiastową dymisyę z zajmowanego stanowiska.

Jak się dowiadujemy, nowym wojewodą stanisławowskim zostanie obecny wicewojewoda pomorski w Toruniu, p. Zapała.

Dymisya wojewody Jurysłowskiego stoi w związku z ustosunkowaniem się NPR. do rządu p. Grabskiego i Thugutta, którzy zostali skłonieni do powierzenia województwa stanisławowskiego mężowi zaufania narodowej partyi robotniczej.

P. Zapała jest Małopolaninem, był nauczycielem gimnazyum w Krakowie, poczem przerzucił się do służby administracyjnej. Obecnie jako mąż zaufania NPR. piastuje urząd wicewojewody, jako zastępca wojewody pomorskiego dr aWachowiaka, jednego z przywódców NPR.

— W SPRAWIE KUFERKÓW REKRUCKICH. Ponieważ przybywający do oddziału rekruci przynoszą ze sobą niejednokrotnie kuferki zbyt wielkich rozmiarów, które nie pozwalają na umieszczenie ich pod łóżkami, jak tego wymagają przepisy regulaminu służby wewnętrznej. Z tego względu Min. Spr. Wojsk. ustaliło maksymalne wymiary kuferków rekruckich: wysokość 36 cm., szerokość 40 cm., długość 60 cm. Celem wprowadzenia kuferka o powyższych rozmiarach w ciągu najbliższych lat w powszechne użycie, Powiatowe Komendy Uzupełnień (PKU.) powinny podczas poboru udzielać poborowym odpowiednich pouczeń, ostrzegając ich zarazem, że w razie niezastosowania się do podanych wymagań, kuferki po przybyciu rekrutów do oddziału złożone będą w składach.

POLSKA POLICYA W HEŁMACH. Dowiadujemy się, że w najbliższym czasie cała policya polska zamiast dotychczasowych maciejówek otrzyma metalowe hełmy. Hełmy, te zrobione bardzo trwale i efektownie będą się między sobą nieco różniły w zależności od stopnia oficera wzgl. żołnierza. Projektowane są również pewne zmiany w dotychczasowych dystyngcyach oficerów policyi.

WIELKI POŻAR W SZPITALU ŻYDOWSKIM WE LWOWIE. Onegdaj około godziny 10 rano zawiadomiono telefonicznie straż pożarną, że w szpitalu żydowskim przy ul. Rapaporta wybuchł pożar. Na miejsce wyjechała natychmiast patrol z małym trenem. Okazało się jednak, że pożar, który wybuchł w dwóch pokojach szpitalnych na I piętrze znacznie się wzmaga, wobec tego zażądano pomocy. Na miejsce przybył wkrótce pełny tren straży oraz policya. Akcya ratownicza postępowała bardzo uciążliwie, ileże groziło w każdej chwili zapadnięcie się przepalonego już wiązania sufitowego, co też w pewnym momencie nastąpiło. Na skutek tego wypadku odniósł cięższe obrażenia jeden ze strażaków, którego przewieziono na pogotowie ratunkowe. Około godziny 12 w południe pożar ugaszono. Dzięki przytomności umysłu lekarzy szpitala na szczęście ofiar w ludziach nie było, mimo iż w palących się pokojach leżało kilku pacyentów. Uznanie należy wyrazić również grupie chałuców, którzy pomagali przez cały czas pożaru w akcyi ratowniczej. Straty mimo wszystko nieduże.

SĄD DORAŹNY PRZECIW 4 BANDYTOM WE LWOWIE. Przez dwa dni odbywała się we Lwowie rozprawa przed sądem doraźnym przeciw czterem młodym bandytom, oskarżonym o napad rabunkowy z bronią w ręku na rodzinę trafikanta Leiba Austera w Błażejowie. Na ławie oskarżonych zasiedli Iwan Dyszkaut (lat 28), Andrzej Kantor (lat 20), Iwan Kowałyk (lat 20) i Oleksa Wodonos (lat 18). Dwaj ostatni są ponadto oskarżeni o rabunek dokonany w lipcu ub.r. na przejeżdżającym z Motkowa do Bełza Nechemii Mautnerze. Obaj poszkodowani Auster i Mautner rozpoznali w oskarżonych sprawców napadu. Rozprawa potrwa jeszcze dwa dni.

DYWERSYJNY NAPAD POD DUBNEM. W związku z nastaniem ciemnych nocy po nowiu sowiety podjęły nowe przygotowania do wystąpień band dywersyjnych na pogranicze polskie. Pierwszym napadem takim okazał się bezczelny napad nowej bandy w dniu 20 bm. na folwark Święte w pow. dubieńskim. Dywersanci obrzucili granatami budynki, powodując pożar, poczem podpalili zabudowania gospodarcze, w których spaliły się 4 krowy. Równocześnie zrabowano 5 koni. Banda na przygotowanych podwodach oddaliła się w kierunku zachodnim, od granicy, co wskazuje, że jest to element miejscowy, rekrutujący się z członków kresowych organizacyi komunistycznych. Oddziały wojskowe i policyjne podjęły pościg. Rezultaty dotychczas pościgu nie są znane.

NADESŁANE KSIĄŻKI.

KSIĘGA PAMIĄTKOWA SZKOLNICTWA ŻYDOWSKIEGO. „Centralne Biuro Oświaty (CBO) zarządzające żydowskiem szkolnictwem świeckiem w Wilnie, wydało specyalną księgę pamiątkową („Pinkos") poświęconą pięcioletniemu istnieniu (1919—1924) żydowskiego szkolnictwa świeckiego na Wileńszczyźnie. Księga zawiera około 400 stronic i wydana jest z nadzwyczajną starannością. Daje ona dokładny i wszechstronny przegląd historyczny, dotyczący rozwoju żydowskiego szkolnictwa świeckiego na Wileńszczyźnie. Opcz bogatego materyału historyczno-informacyjnego zawiera „Pinkos" cały szereg ilustracyj z życia dzieci w żydowskich szkołach.

Dr. ROBERT WELTSCH.

Reforma Organizacyi Syonistycznej

Rozszerzenie „Jewish Agency". — Kiedy silna będzie nasza pozycya w Jewish Agency? — Najważniejszą reformą — reforma ducha. — Problem centralnego kierownictwa ruchu. — Sprawa szekla. — Kongres. — Wybór Egzekutywy. — Parlamentaryzacya ruchu syonistycznego. — Kwestya siedziby Egzekutywy. — Jerozolima czy Londyn? — Stanowisko syonistów amerykańskich. — Za i przeciw. — Potrzeba dyskusyi. —

(Od naszego berlińskiego korespondenta).

W dyskusyi, toczącej się na łamach naszego pisma nad syonistycznem zagadnieniem organizacyjnem, udzielamy głosu naszemu cenionemu współpracownikowi berlińskiemu. — Redakcya.

W ostatnim czasie wysuwa się problem organizacyjny we wszystkich częściach organizacyi syonistycznej coraz bardziej na pierwsze miejsce. Intenzywna praca około rozpoczynającej się odbudowy Palestyny po wojnie i zbiórka koniecznych do tego funduszów, zajmowała przez długi czas wszystkie siły i całą uwagę syonistów, toteż nie dziw, że cierpiała na tem spoistość i aktywność organizacyi. I właśnie obecnie, kiedy wkraczamy w okres wzmocnionej odbudowy, gdy pozatem z powodu silnego rezonansu idei palestyńskiej wśród nie syonistycznego żydostwa i przygotowań do stworzenia „Jewish Agency" nasuwają się nowe silne wymagania, musimy sobie uświadomić, że ruch nasz nie może istnieć ani działać na zewnątrz bez silnego nosiciela ruchu. Organizacya jest naszem narzędziem. Bez niej jesteśmy we wszystkich dziedzinach bezsilni.

Jak wiadomo prowadzono po wysunięciu planu rozszerzenia „Jewish Agency" długą dyskusyę na temat, jakie zadania pozostaną organizacyi syonistycznej po stworzeniu „Jewish Agency". Niestety ci, którzy okazali tyle troski o powyższą sprawę nie uczynili wiele, by organizacyę rozbudować i umocnić. Nie chcemy w tem miejscu zająć się tym sporem. Sądzimy, że w takich sprawach nie można przewidzieć wszystkich szczegółów rozwoju, zwłaszcza, że nie wiemy jeszcze, jakie elementy połączą się z nami w „Jewish Agency". Rozwój ten będzie w ciągu współpracy postępował organicznie naprzód i doprowadzić nas może do form organizacyjnych, o których dzisiaj nie mamy pojęcia. Nie jest naszem zadaniem sprawę tę roztrząsać, jedno jednakowoż możemy z całą pewnością powiedzieć: organizacya syonistyczna będzie w Jewish Agency tem większą odgrywała rolę, im będzie silniejszą, im bardziej celowy będzie jej aparat. Bo wszak i niesyoniści są skazani na bezczynność w „Jewish Agency", jeśli organizacya syonistyczna nie wyznaczy kierunku i myśli pracy i nie dostarczy sił wykonawczych. Im lepszy jest nasz aparat, im silniej tkwimy w ludzie, tem silniejsza będzie nasza pozycya w „Agency".

Doświadczenie uczy, że wszystkie neutralne akcye przedewszystkiem „Keren Hajessod" tylko tam osiągnęły sukces, gdzie istniała świadoma swych obowiązków organizacya syonistyczna. Całkiem konsekwentnie przeprowadziła federacya amerykańska akcyę pozyskania członków organizacyi syonistycznej przed wszczęciem kampanii na „Keren Hajessod". Aby przytoczyć przykład z kontynentu europejskiego należy stwierdzić, że organizacya syonistyczna w Niemczech tylko z tej przyczyny osiągnęła znaczne sukcesy na rzecz „Keren Hajessod" także wśród niesyonistów, ponieważ organizacya jej była wzmocniona i zbudowana na systemie grup krajowych, aktywnych syonistów, dobrego aparatu i silnej dyscypliny. Jest rzeczą wysoce charakterystyczną, że właśnie w Ameryce i w Niemczech niema prawie żadnego sprzeciwu przeciw idei „Jewish Agency", ponieważ tam, gdzie jesteśmy silni, patrzymy spokojnie i pewnie na współpracę z innymi.

Nie należy jednak zaprzeczyć, że organizacya nasza wymaga reformy. Najważniejszą reformą jest reforma ducha, panującego w niektórych krajach. Lecz także nasza konstytucya jest niezadawalniająca, a jak dotąd nie udało się od czasu gdy nasz ruch i przestrzennie i liczbowo objął tak wielkie obszary, rozwiązać celowo problemu centralnego kierownictwa ruchu. Któż jest syonistycznym ustawodawcą, a kto organem wykonawczym? Jaki stosunek zachodzi między nimi, jaką kontrolę posiada powszechny ogólny syonista nad kierownictwem, lub jaki wpływ ma prawdziwa działalność syonistyczna na kierownictwo organizacyi. Zasady naszej konstytucyi tworzy kongres, wybierany przez płatników szekla. Było to zjawisko normalne w czasie, kiedy kongres reprezentował jedną ideologię i wskutek tego był obesłany przez wszystkich, którzy przez zapłacenie szekla dokumentowali tę ideologię. Obecnie jednak leży punkt ciężkości działalności syonistycznej w zupełnie innych bardziej odpowiedzialnych zadaniach. Pozyskanie szeklowców zajmuje względnie szczupły zakres naszej działalności. Krąg rzeczywiście zainteresowanych Palestyną i współpracujących w stworzeniu narodowej siedziby nie pokrywa się z kręgiem płacących szekel. Niejednokrotnie jest przypadkiem, że ktoś płaci szekel, lub go nie płaci.

Demokratyczna idea jednolitej niskiej ceny szekla doprowadzała niejednokrotnie do nieporozumień, szczególnie w czasie inflacji. Często nie podejmuje się kampanii szeklowej, ponieważ koszta propagandy byłyby za wielkie w stosunku do możliwych wpływów. Dla finansowania egzekutywy szekel więcej nie wystarcza. Ta anomalia musi być w jaki kolwiek sposób usunięta. Zaproponowano podnieść cenę szekla stosownie do czasu, a więc conajmniej na dwa i pół szylinga. Prawo wyboru na kongres mają mieć tylko zorganizowani członkowie związku krajowego. Członkowie ci muszą oczywiście spełniać także inne obowiązki syonistyczne. W ten sposób można byłoby stworzyć odpowiedzialną podstawę dla wyborów na kongres.

Drugiem ważnem żądaniem jest zniesienie szekla federacyjnego. Istnienie frakcyi w łonie syonizmu jest normalnem i naturalnem zjawiskiem. Kongres jednakowoż może być tylko wówczas rzeczywistym wyrazem poglądów, jeśli frakcye stoją wobec siebie we wolnej walce wyborczej. Jeśli z góry ustanawia się dla każdej federacyi własny kataster wyborczy, to jest to pomieszanie układu rzeczywistych sił. Sądzimy, że przyczyni się to także do uzdrowienia życia syonistycznego, jeśli programy poszczególnych frakcyi będą apelowały do wyborców.

Jeśli kongres będzie w ten sposób wybierany, to skład jego będzie zgoła inny, niż obecnie. Lecz także i porządek dzienny kongresu, wymaga reformy: Szczególnie, jeśli liczymy się z tem, że Rada (Council) „Jewish Agency" będzie postanawiała o konkretnych sprawach odbudowy Palestyny, to trzeba się troszczyć, by kwestye te przygotował kongres syonistyczny z pełną troskliwością. Praca rzeczoznawców musi objąć szersze ramy, niż dotychczas.

Ale równocześnie winien kongres przyjąć dawny charakter, ponieważ „Jewish Agency" uwolni go od wielu ciężarów, charakter, którym osiągnął swoją pozycyę w życiu żydostwa. Winien stać się ponownie wielką duchową trybuną, z której przemawiają najlepsi wśród żydostwa o problemach żydowskiego życia, zwracając uwagę świata na położenie Żydów. Kongres winien posiadać część demonstracyjną, która nie zajmie się bezpośrednio praktycznym celem, lecz będzie proklamowała wielkie idee o naszem życiu i naszej przyszłości.

Najważniejszem praktycznem zadaniem kongresu jest wybór Egzekutywy. W tezach, które uznano w czasie konferencyi syonistów niemieckich w Wiesbadenie za podstawę reformy organizacyi, proponuje się, by komisya permanencyjna wybierała tylko prezydenta, który następnie sam utworzy Egzekutywę i wystąpi ze swoim programem i listą członków Egzekutywy przed kongresem by tu uzyskać votum ufności od silnej większości. Większość ta ponosi następnie współodpowiedzialność za politykę przez nią zatwierdzoną, a w ten sposób unikniemy

Żydowski kalendarz literacki

pod redakcyą Dr. Kleinmanna 1924

W literaturze żydowskiej nie istnieją właściwie szkoły literackie. Próba zmarłego krytyka Bal Machszowesa, by dla żydostwa ukraińskiego zmonopolizować naczelne stanowisko w rozwoju naszej literatury, wywołała swego czasu maleńki huczek i przyczyniła się tylko do wyświetlenia i sprecyzowania ogólno-narodowego charakteru literatury żydowskiej.

Nie oznacza to wcale, by różnice lokalne nie zabarwiały odmiennym uczuciowym kolorytem twórczości danych autorów. Ba, podnosi się nieraz i bardzo silnie się akcentuje odmienność środowiska, jak to ma miejsce u Weissenberga, który z gwary Żelichowa ukuć chce specyalną ortografię z mocą obowiązującą dla całej Polski i całego żydostwa, ale wszelkie te usiłowania groteskowością swoich pomysłów przynoszą tylko uszczyt swoistej oryginalności twórców — bez żadnych głębszych następstw dla literatury.

I Galicya nie jest pod tym względem wyjątkiem. Wydała w ostatnim okresie cały szereg świetnych poetów, pisarzy i publicystów i po królewsku porozsyłała ich na wszystkie strony świata. Śmiało rzec można, że nigdzie niema jakiegoś centrum żydowskiej kultury, gdzieby nie działał „Galicyanin". Wnoszą wszędzie uczuciową rozlewność, smętną zadumę i rzewną tkliwość cichego małego miasteczka galicyjskiego i po tym właśnie subtelnym aromacie, po tej klawiaturze czystego sentymentu, rozeznasz ich w uderzających na cię przemożnych nieraz dysonansach. Wszak jeszcze przed Einhornem tworzył u nas w Galicyi cichy nokturn miłości Sz. I. Imber, a bez U. C. Grinberga nie można wprost sobie wyobrazić współczesnej poezyi żydowskiej.

Dobrze więc robi p. dr. A. Kleinman, gdy po raz trzeci przypomina nam udział i rolę Galicyi w tworzeniu się i formowaniu naszej literatury. Jego żydowskie i literackie kalendarze oddychają tymsamym smutkiem, który wygnał precz od nas naszych najlepszych twórców, skargą się cichą i wymowną skargą na apatyę i zobojętnienie społeczeństwa żydowskiego w Galicyi, na jego ubóstwo i brak inicyatywy.

Czyż nie zdaje wam się czytając te kalendarze, że ubogi krewny przychodzi w odwiedziny do bogatego kuzyna? Włożył świąteczny kostyum, a na ustach wyczarował najmilszy swój uśmiech, by przykryć śmieszne i denerwujące zakłopotanie, w piersiach bije mu młotem oddane i kochające serce. Niczego właściwie nie żąda, tylko serdecznego przyjęcia. Wszak nigdy nie przychodzi z próżnemi rękoma, a wiele drogocennych ozdób salonu bogatego kuzyna sam własnoręcznie przyniósł, a nawet był przytem, jak niemi salę dekorowano.

Boć Galicya wydała następcę Szolema Alejchema — Mojżesza Nadira, z niej pochodzi smutna poetka o szeroko otwartych oczach — Fradla Stock, z Tarnowa rodem, jest Eisland, oto na chybił trafił wymienione nazwiska ludzi, którzy w państwie słowa żydowskiego zdobyli sobie oddawna szlachc-

pożałowania godnego stanu, który istniał niedawno, że zarzucano Prezydentowi otwarcie, iż nie respektuje uchwał kongresu lub Komitetu Wykonawczego.

W kierownictwie organizacyi syonistycznej konieczne jest rozgraniczenie między lokalną i centralną kompetencyą. Jest rzeczą nie do uniknięcia, by związki krajowe nie posiadały w pewnej mierze autonomii. Lęcz instancye centralne muszą być w tem położeniu, by mogły kierować całą pracą, utrzymywać stale kontakt ze związkami, starać się o ciągłość informacyi kierowniczych osobistości wśród syonistów we wszystkich krajach. Naszą największą siłą jest stosunkowo mały krąg aktywnych i świadomych odpowiedzialności syonistów, którzy w każdym kraju wykonywują pracę i nią kierują. Egzekutywa winna pozostawać w ścisłym stosunku z temi jednostkami. Istnieją propozycye reformy Komitetu Wykonawczego w tym kierunku, by zastępcom poszczególnych Związków pozostawiono więcej swobody. Komitet Wykonawczy nie ma być wybierany przez kongres, lecz część jego ma być wybierana przez związki krajowe od wypadku do wypadku, co pewien czas, przez co osiągnie się większe ożywienie stosunków.

Jedną z najważniejszych spraw jest kwestya siedziby Egzekutywy. Jak wiadomo postanowili syoniści amerykańscy na ich ostatniej konferencyi, by siedzibę Egzekutywy przenieść do Jerozolimy. Dwoistości należy położyć koniec. Konferencya syonistów niemieckich w Wiesbadenie nie powzięła w tej sprawie żadnych uchwał. Poglądy były podzielone.

Mojem zdaniem doniosłe motywy przemawiają za tem, by Egzekutywę pozostawić w golusie, przyczyny natury organizacyjnej i technicznej, a nadewszystko politycznej. Nie należy stwarzać iluzyi, jakoby organizacya syonistyczna była przedstawicielką żydostwa palestyńskiego. Musi być na zewnątrz jasnem, że organizacya syonistyczna jest instytucyą ogólno-żydowską, zastępującą Żydów całego świata. Lecz mimo tych ważnych przyczyn sądzę, że dziś szczególnie wobec definitywnych żądań Amerykan nie pozostaje żadna inna droga, jak przeniesienie egzekutywy do Palestyny. Możemy na to tembardziej się zgodzić, ponieważ w golusie bierze się pod uwagę wyłącznie Londyn, a udowodniono już dosadnie, że w Londynie praca nie może się rozwijać. W Palestynie stały się w międzyczasie poszczególne instytucye za bardzo samodzielne i autorytet Egzekutywy jest tam za słaby. Jeśli całe kierownictwo przeniesie się do Palestyny może ono tam — o ile znajdzie odpowiednich ludzi — przedstawiać wielki autorytet wobec Palestyny i wobec żydostwa światowego. I ta wewnętrzno-polityczna przyczyna jest może w obecnej chwili bardziej miarodajną, niż wyżej przytoczone przyczyny zewnetrzno-polityczne.

Jest rzeczą konieczną, by problemy te były wyjaśnione i dyskutowane przez syońską opinię publiczną, zanim zejdzie się XIV. kongres. Niemniej jak pół roku dzieli nas od kongresu. Syoniści niemieccy podjęli inicyatywę rozpatrzenia tego problemu. Ich dokładne propozycye będą wkrótce ogłoszone. Kongres musi znaleźć rozwiązanie, które położy kres chaosowi, a przyszłej Egzekutywie umożliwi rozbudowę naszej organizacyi, tak byśmy mogli opanować nasze wielkie zadania, które nas czekają z rozszerzoną, czy z nierozszerzoną Jewish Agency.

——o-o——

Konferencya urzędów palestyńskich w Palestynie

Jerozolima. Egzekutywa syonistyczna w Palestynie postanowiła zwołać do Jerozolimy konferencyę przedstawicieli urzędów palestyńskich z golusu. Konferencya odbędzie się w lutym i wezmą w niej udział przedstawiciele urzędów palestyńskich z Warszawy, Wiednia, Berlina, Tryestu, Czerniowiec i Konstantynopola.

Dr. Epstein profesorem Uniw. hebrajskiego

Jerozolima. (Tel. wł.). Instytut wiedzy żydowskiej przy uniwersytecie hebrajskim w Jerozolimie zaprosił prof. dra J. N. Epsteina z Berlina do objęcia katedry talmudu. Dr. Epstein rozpocznie swe wykłady w drugim trymestrze i przybędzie do Jerozolimy przed Pesach.

Dr. Epstein jest jednym z najwybitniejszych filologów talmudystycznych. Ogłosił on cały szereg znakomitych dzieł i był jednym z redaktorów naukowego kwartalnika hebrajskiego „Dwir".

Pierwsze codzienne pismo robotnicze w Palestynie

Jeozolima. (ŻAT) Jak donosi „Doar Hajom" z dniem 1 kwietnia br. zacznie wychodzić pierwsze codzienne robotnicze pismo w języku hebrajskim, wydawane przez „Federacyę Robotniczą w Palestynie" („Histadruth Haawodah")

Fundusz prasowy „Histadruth" otrzymał 1000 funtów na cele wydawnicze od nieznanego ofiarodawcy, deklarującego się jako sympatyka ruchu robotniczego. Oprócz tego 1000 funtów zebrano wśród robotniczych organizacyi w Palestynie.

Nawrócenie się „Agudy"

Rezultaty konferencyi prof. Weizmana z przywódcą „Agudy"

Londyn. Jak wiadomo, konferował prof Weizman w czasie swego pobytu we Wiedniu z przywódcą „Agudy" rabinem Pinchasem Kohenem w sprawie porozumienia między „Agudą" a Organizacyą Syonistyczną. Jak się dowiadujemy konferencya dała w rezultacie podstawy dla możliwości wspólnej działalności na polu gospodarczem. Pozatem doprowadziła do kompromisu w sprawie uznania gmin żydowskich w Palestynie.

——o-o——

Przeciw udziałowi eksponowanych antysemitów w rządzie niemieckim

List niemieckiej Ligi obrony praw człowieka do Prezydenta Rzeszy.

Berlin. (ŻAT) Niemiecka „Liga Obrony Praw Człowieka" zwróciła się listem do prezydenta Rzeszy niemieckiej dr. Eberta, w którym protestuje przeciwko kandydaturze radcy ministeryalnego dr. Neuhausa na ministra w gabinecie dr. Luthera. Radca ministeryalny dr. Neuhaus, głosi list, złamał nie tylko przysięgę na konstytucyę niemiecką, ale okazał się jawnym wrogiem ustroju republikańskiego. Dr. Neuhaus, pośredniczył pomiędzy znanym antysemitą Günterem, który brał udział w zamordowaniu Rathenau'a, a generałem Ludendorfem. Jest on przewodniczącym związku wszechniemieckiej młodzieży, który postawił sobie za cel, obalenie istniejącego ustroju republikańskiego. Wobec powyższego „Liga Obrony Praw Człowieka" zapytuje prezydenta Rzeszy, czy zamierza oddać rządy w państwie republikańskiem jawnemu wrogowi konstytucyi i republiki.

——o-o——

Żydowska akademia religijna z katedrą ekonomii polit. i komunizmu

Tak chce rząd sowietów

Leningrod (ŻAT) Sławny rabin Szneerson zwrócił się niedawno do Sowietu w Leningrodzie, z prośbą o pozwolene otwarcia wyższej akademii religijnej („jeschiba") w Leningrodzie. Sowiet zgodził się zadośćuczynić prośbie rabina na następujących warunkach: godzina w tygodniu winna być poświęcona nauce ekonomii politycznej, a 3 godziny tygodniowo zasadom komunizmu.

...cki indygienat.

A i ten kalendarz przynosi bogatemu kuzynowi bardzo cenne upominki. Mam tu na myśli przedewszystkiem przepiękny poemat wspomnianego wyżej R. Eislanda, pt. Tarnów. Warto ten poemat przetłómaczyć na język polski by zaznajomić i tych czytelników, którzy nie potrafią przeczytać go w oryginale. Rzadko kiedy zdobywa się miasto na takie pomniki, a pomnik ten ufundowała nostalgia za rodzinnem miastem, która nawiedziła naszego poetę mieszkającego gdzieś na 10. piętrze nowojorskiego drapacza nieba. Poza tym poematem znajdujemy w tym kalendarzu ciekawa bardzo nowelę młodego beletrysty A. M. Fuchsa, opowiadającą nam o przygodach suflera żydowskiego teatru w domu waryatów. Charakterystyczną cechą twórczości Fuchsa, którym zajmiemy się w jednym z najbliższych numerów jest rozmach i brutalny, przejaskrawiony, lubujący się w błocie życia realizm.

Ponadto na samym wstępie znajdujemy misteryum w trzech aktach „Złota róża" Benjamina Resslera. Rzecz świadcząca bezsprzecznie o talencie autora, który w danym wypadku poszedł jednakowoż po linii najmniejszego oporu. Nie mając bowiem siły, by stworzyć dramat, stworzył misteryum, nie zdając sobie nawet sprawy, że ta forma naszego dramatu wymaga w obecnych czasach bardzo przejrzystej koncentracyi formy. Zacierają się tutaj wszystkie linie, nie znajdujemy ani problemu, ani konfliktu, ani bohaterów. Jest to najzwyklejsza legenda, niepotrzebnie tylko przybrana w dostojne szaty misteryum, do której to formy nie dojrzał talent autora.

A senymentalny artykuł o Galicyi M. Rawicza, wywołuje w nas ciekawe bardzo wrażenie. „Nademną rozprzestrzeniają się chmury, z prawej strony otwiera się przepaść, z lewej wyrasta niedostępna góra, a przedemną wielkie morze zapomnienia" — — W takiej to sytuacyi znalazł się poeta, gdy zaczął pisać swój artykuł. Pozycya wielce niewygodna i dlatego jest ten artykuł troszeczkę niewygodnie śmieszny, bo obarczony niepotrzebnym i denerwującym trochę patosem. Konkluzya ostateczna tego artykułu wytłómaczenie ucieczki wszystkich młodych wybitnych autorów z Galicyi.

Oryginalna twórczość młodych poetów galicyjskich, którzy jeszcze nie zdobyli pióropusza sławy, nie wywołuje zbytniego zainteresowania, dlatego wolimy ją pominąć milczeniem, a chcielibyśmy zwrócić uwagę na wydany przez Izraela Weinlesa fragment powieści w czterech częściach, pt. „Antigonus" napisanej w roku 1833 przez Józefa Perla. Fragment ten znajduje się w bibliotece J. Perla w Tarnopolu. Skandalem trzeba nazwać to, że dokładnie nie wiemy, jakie unikaty i skarby właściwie posiada ta biblioteka, że dotychczas należycie jej nie zbadano, ani nie skatalogowano oraz że żydostwo galicyjskie nie wystarało się o przechowanie tych drogocennych zabytków. Smutne refleksye na marginesie naszej kultury rozwija autor pracy pt. „Nasze położenie kulturalne", sam zaś wydawca w końcowym artykule o „naszej literackiej produktywności" jest natomiast większym optymistą. Zbawienny ten optymizm jest na ogół bardzo sympatycznem zjawiskiem. Dodaje mu to odwagi do wytrwania na raz zajętej placówce. Wytrwałość i odwaga przy głębokiej miłości cechują właśnie „żydowskie kalendarze literackie". Dlatego trzeci rocznik przedstawia się znacznie lepiej od swego poprzednika, bo tajemnicą wszelkiej twórczości jest — miłość. A miłością cichą, skromną, ale intenzywną przepełnione są „te szare kartki „żydowskich kalendarzy" dr. Kleinmana.

M. E.

——o-o——

Społeczeństwo żydowskie dla swojej młodzieży akademickiej

Co uczynić może i powinno? — Apel przedstawicieli całego społeczeństwa

Stowarzyszenie żyd. słuch. U. J. „Ognisko" w Krakowie wydało następującą odezwę, wydaną przez przedstawicieli całego społeczeństwa:

Ciążące nad całem państwem przesilenie gospodarcze odbiło się także dotkliwie na położeniu żydowskiej młodzieży akademickiej. Wśród największych trudności, pozbawiona często dachu nad głową i kawałka chleba pracować musi młodzież nasza — kwiat i przyszłość społeczeństwa — dążąc wytrwale do osiągnięcia odwiecznych ideałów ludzkości: prawdy i wiedzy.

Na tej ciernistej drodze musi społeczeństwo użyczyć młodzieży wszelkiej pomocy; jest to jego najświętszy obowiązek. A społeczeństwo żydowskie dało już niejednokrotnie dowody swego zrozumienia dla potrzeb żydowskiego akademika, niemniej jednak sytuacya i ważność sprawy wymagają dalszych i większych ofiar.

Dach nad głową, tania i dobra strawa, pomoc zdrowotna, poparcie w dźwiganiu ciężaru olbrzymich opłat uniwersyteckich, umożliwienie swobodnej pracy naukowej — oto najpilniejsze potrzeby młodzieży akademickiej.

Wielka myśl budowy żydowskiego domu akademickiego, jeszcze rok temu nawet przez optymistów za sen dalekiej przyszłości uważana, urzeczywistnia się. Na placu budowy przy ul. Starowiślnej rosną zwolna mury, w których młodzież akademicka znajdzie pomieszczenie.

Atoli ani los domu akademickiego, ani zaspokojenie innych, równie pilnych potrzeb młodzieży, zwłaszcza byt kuchni akademickiej nie zostaną zabezpieczone, jak długo zależeć one będą od wyniku dorywczych i przypadkowych imprez, jak to dotychczas miało miejsce.

Stowarzyszeniu, które skupia w sobie całą akcyę pomocy dla akademika żydowskiego, trzeba stałych dochodów. Dochodami takiemi mogą być tylko wkładki członkowskie.

Nawiązując do przedwojennej tradycyi „Towarzystwa Rygorozantów" zwracamy się do P. T. z prośbą, a zarazem wezwaniem do przystąpienia do naszego Stowarzyszenia w charakterze „Członka-Założyciela" i do dania w ten sposób moralnej i materyalnej pomocy tej młodzieży, która jest nadzieją i przyszłością społeczeństwa żydowskiego.

W najbliższych dniach odwiedzą obywatelstwo krakowskie akademicy, upoważnieni do przyjmowania wpisów i wkładek „Członków- Założycieli Ogniska". Jesteśmy pewni, że społeczeństwo żyd. skorzysta ze sposobności, by stanąć w szeregach przyjaciół żydowskiej młodzieży akademickiej.

* * *

Każdy, kto pierwszą ratę wkładki uiści i deklaracyę przystąpienia podpisze, otrzymuje tymczasowe poświadczenie, poczem dopiero Wydział, wciągnąwszy nowego członka do spisu członków-założycieli, przesyła mu legitymacyę. Członkowie-założyciele są w pierwszym rzędzie powołani do tworzenia Komitetów obywatelskich pomocy akademikom, budowy domu itd.

Corocznie Wydział ogłasza spis członków- założycieli Stowarzyszenia. Egzemplarz spisu doręcza Wydział każdemu z członków.

Szkice z parlamentu francuskiego

I. Pałac burboński.

Od naszego sprawozdawcy paryskiego.

Około wpół do trzeciej popołudniu zaczynają się zjeżdżać samochody prywatne i najemne wysadzające ministrów, deputowanych, sekretarzy i eleganckie panie. Równocześnie schodzą się pojedyńczo, lub grupami, dziennikarze, urzędnicy, stenotypiści i publiczność.

Przed wstąpieniem w bramę pałacu burbońskiego muszą wszyscy ci ludzie jadący, spieszący, zamyśleni, rozgorączkowani — chcąc nie chcąc — choćby raz rzucić okiem na plac de la Concorde. Widok ten nie powszednieje nawet dla oczu, które znają i kochają go od dzieciństwa i jest jakby błyskawicznem, wizyjnem wspomnieniem historyi francuskiej od Wielkiej Rewolucyi aż po nasze czasy.

Gdyby jeszcze ktoś w sposób oryginalny chciał opisać ten okres historyi, to mógłby opisać to wszystko, co widział i słyszał plac de la Concorde od roku 1789, a historya ta nie byłaby napewno mniej dokładną i ciekawą niż inne.

Plac ten bowiem jest „forum romanum" nowożytności i nie istnieje w Europie drugie miejsce, z którem byłoby związanych tyle wspomnień historycznych drogich nietylko Francyi, lecz całej Europie. Zbyt częste i słynne już były opisy o ogólnym widoku z placu de la Concorde, by można o nim powiedzieć coś nowego. Gdziekolwiek spojrzymy i w którąkolwiek stronę zwrócimy nasze kroki, wszędzie znajdziemy najwspanialsze pomniki przeszłości i wysiłku ducha minionych pokoleń. Chcąc jednak poznać łączność między tą kamienną legendą przeszłości a chwilą bieżącą, przejdziemy po moście zbudowanym z gruzów Bastylji, na lewy brzeg Sekwany, tam, gdzie na fasadzie wspartej dwunastu potężnemi kolumnami koryncklemi — widnieje złotemi literami napis: „Chambre des Deputes".

Posiedzenie zaczyna się dopiero za godzinę, więc możemy się swobodnie rozglądnąć po całym gmachu.

Pałac burboński jest starym, bogatym arystokratą i o ile ustępuje może pod względem nowoczesnego konfortu i praktycznych urządzeń innym nowszym parlamentom środkowej i wschodniej Europy,

RODA-RODA.

Jak zdobyć sympatyę ludzi?

Każdy człowiek biedny, czy bogaty może zrobić w życiu karyerę, o ile wie w jaki sposób można przypodobać się ludziom.

Objechałem cały glob ziemski i doszedłem do wniosku, że jest jeszcze bardzo wielu ludzi, którzy sztuki tej nie znają.

Dla nich właśnie postanowiłem napisać kilka przykładów z życia, które wykażą, jak na dłoni, co należy czynić, ażeby podobać się ludziom.

I.

Jeżeli jesteś kelnerem lub kelnerką — przedewszystkiem powinieneś wiedzieć, jak się obchodzić z publicznością, by zyskać jej względy.

Gdy wygłodzony gość wchodzi do restauracyi, nie podawaj mu odrazu jadłospisu, lecz przedtem okurz próżne stoliki, zanieś brudne talerze do kuchni, w przeciwnym razie gość pomyśli, że jesteś leniwy.

Następnie podchodzisz i pytasz, czego sobie życzy.

Kelnerzy, którzy nie znają sztuki podobania się innym, sądzą, że gość, który przychodzi do restauracyi jest głodny i musi koniecznie zjeść obiad. Ci jednak, którzy sztukę tę znają wcale się nie śpieszą — jeśli gość chce jeść, pytają się czego sobie życzy do picia, jeśli chce pić, zapytują go, co mu podać do jedzenia. To się wszystkim niezmiernie podoba i w ten sposób można szybko zyskać sympatyę ludzi nawet najbardziej nerwowych.

Podchodzisz więc i pytasz:

— Czego pan sobie życzy?

Gość odpowiada:

— Poproszę o kartę!

Pół godziny szukasz karty i gdy gość się porządnie zniecierpliwi podchodzisz poraz drugi i znowu pytasz:

— Pan już zamówił, prawda?

Gość oczywiście udaje zdenerwowanego i krzyczy:

— Panie, czy pan kpi? Prosiłem przecież o kartę!

Teraz czekasz tylko kwadrans i podajesz mu kartę. Jeżeli gość prosi o pieczeń, pytasz uprzejmie:

— Zupy nie podawać?

A gdy gość odpowiada:

— Nie! — pytasz po raz wtóry:

— Więc nie podawać zupy?

— Nie, tylko pieczeń!

— Co jeszcze?

— Nic więcej?

— A więc nic więcej?

— Nie.

— A co pan łaskawy pije, — piwo, czy wino?

Jeżeli obstaluje piwo, przynieś mu natychmiast, zanim podasz pieczeń, gdyż wielu ludzi lubi najpierw zjeść kawałek mięsa a potem wypić piwo. Trzeba ich od tego odzwyczaić!

Gdyś zauważył, że gość nie ma czasu i chce płacić, nie zbliżaj się doń natychmiast lecz pozwól mu trochę poczekać.

Tymczasem możesz spokojnie dłubać sobie w nosie lub manikurować paznokcie. Gość powinien być cierpliwy i bardzo będzie ci wdzięczny o ile pomożesz mu w nauce cierpliwości.

Wogóle staraj się urozmaicać czas gościom ciągłemi pytaniami i własnemi spostrzeżeniami z różnych dziedzin życia — w przeciwnym bowiem razie gość zanudziłby się na śmierć.

II.

Gdy na sali jest duszno i pełno dymu — nie otwieraj okna, gdyż ludzie mają z tego przyjemność, gdy wychodzą z dusznego po

o tyle góruje swoją stylowością i swoją niczem naśladować się nie dającą godnością i powagą królewskiego pałacu. Obcy, który zwiedza pałac burboński w porze wakacyjnej z trudem tylko może sobie odtworzyć w uroczystej ciszy jego wnętrza obraz współczesny zasiadującego tu wybranego w powszechnem głosowaniu przedstawicielstwa suwerennego narodu. Te wspaniałe sale, komnaty i kolumny marmurowe, te wysokie, sklepione stropy, pokryte malowidłami najprzedniejszych mistrzów 18-go i 19-go wieku, te dyskretne kuloary i salony, te purpurowe, pluszowe kanapki i fotele, ta sala tronowa, ten renesansowy, wielce nierepublikański kominek w sali konferencyjnej, ta sala przyjęć w stylu Ludwika XV i jej słynne foyer gobelinowe, ta stosunkowo niewielka, amfiteatralna i w półmroku pogrążona sala posiedzeń, ten widok wreszcie na dziedziniec, zwany „cour d' honneur" — wszystko to tchnie królewską powagą, wszędzie tu jeszcze żyje potęga Burbonów. W tem otoczeniu zdaje się zwiedzającemu raczej, że gdzieś za chwilę musi się rozledz stuk laski marszałkowskiej i w naoścież przez hajduków otwartych podwojach zjawić się książę, pan i władca, otoczony swoim dworem...

Inaczej jednak dziś, w dniu posiedzeń. W poczekalniach i kuloarach rojno i gwarno. Ufraczeni i obwieszeni łańcuchami woźni — biegają nerwowo z biuletynami w ręku. Trzecia godzina dochodzi i oto w sali „des Pas—Perdus" oddział gwardyi republikańskiej — tworzy szpaler. Kilka minut oczekiwania, kilka krótkich komend, poczem donośny głos woźnego zapowiada: „Monsieur, le President!" Dobosz uderza w bęben, gwardya prezentuje broń, cywile uchylają kapelusze i wśród zupełnej ciszy zjawia się dzisiejszy król pałacu burbońskiego — pan Painleve. Po jego bokach komendanci gwardyi, a za nim „biuro" z panem Pierre. Jest to tradycyjne, uroczyste wejście prezydenta na salę posiedzeń.

P. Painleve ma głowę opuszczoną i minę dziecinnie zmartwioną i zafrasowaną, a zgarbiony i zmięszany p. Pierre skrada się za nim wstydliwie, przyciskając swoją teczkę do serca. Może dlatego mam przez chwilę wrażenie, że prowadzą tu garstkę nieszczęśliwych skazańców na szafot.

Ale szanowny czytelnik nie wie może, kim jest p. Pierre? Otóż p. Pierre to bezwzględnie najcenniejszy, żyjący zabytek pałacu burbońskiego, to symbol ciągłości i trwałości — Izby. Jego oficyalny tytuł „generalny sekretarz Izby" nie daje nawet w przybliżeniu pojęcia o szerokiej działalności p. Pierre'a. Trzydzieści lat temu pisał Theodor Herzl w swoich korespondencyach do „Neue Freie Presse": „P. Pierre — hm — p. Pierre jest prezydentem". Czemże jest p. Pierre teraz, skoro już 30 lat temu był nieoficyalnym prezydentem i skoro autorytet jego wzrasta w miarę jak upadają rządy i zmieniają się legislatury? Ten staruszek, który siedzi przy swojem skromnem biurku, za fotelem prezydenta jest żyjącą księgą historyi trzeciej Republiki i jest najlepszym znawcą francuskiego prawa konstytucyjnego. Trudno przewidzieć kto kogo przeżyje, pan Pierre trzecią Republikę, czy trzecia Republika p. Pierre'a, jedno jednak jest pewne, że trzecia Republika pozbawiona p. Pierre'a będzie mocno zachwiana w swoich podstawach.

Ale teraz uciekajmy na trybunę, bo posiedzenie się już zaczęło. Poznaliśmy zewnętrzne i wewnętrzne dekoracye pałacu burbońskiego, jego życie wewnętrzne, życie „brzucha ustawodawczego", poznamy w następnym szkicu.

Paryż, w styczniu 1925. **Miet.**

Uczciwość ludzka w ogniu próby

Eksperyment pewnego jubilera londyńskiego. Z 300 klientów tylko 30 uczciwych. — Wobec chęci posiadania brylantu nawet drogą kradzieży znikają wszelkie różnice stanu. —

Dzienniki londyńskie zamieszczają nader ciekawą historyę jednego z pierwszorzędnych jubilerów stolicy Albionu, rzucającą dość dziwne światło na „uczciwość" najlepszych sfer angielskich. Pragnąc przekonać się do jakiego stopnia ta cnota rozwinięta jest wśród jego klienteli, rekrutującej się z high lif'u londyńskiego, jubiler przylepił doskonałym środkiem lepiącym soliter średniej wielkości na szybie witryny, w której znajdowały się różne klejnoty. Dla zmylenia klientów położył obok brylantu kawał czarnego sukna, używanego przez jubilerów przy pokazywaniu drogich kamieni, tak, że odbierało się wrażenie, jak gdyby brylant „przez zapomnienie" został na szklannej ladzie. Przez dwa tygodnie jubiler obserwował zachowanie się swej klienteli, a oto rezultaty, jakie osiągnął:

Na 300 klientów tylko, trzydziestu kilku wcale nie zwracało uwagi na brylant. Reszta zaś bez wyjątku próbowała w sposób często niesłychanie rafinowany dostać się w posiadanie drogiego kamienia.

Wśród tej reszty przeważała płeć nadobna, reprezentantki wielkich i bogatych rodów, dumne jak królowe. Wobec przylepionego brylanta znikały wszelkie różnice stanu, ulotniła się duma szlachecka. W szczególności jedna Lady, długoletnia klientka jubilera, która zazwyczaj raczyła ledwie lekkiem skinieniem głowy odpowiadać na jego niskie ukłony, położywszy swoją torebkę na brylant, stała się nagle niesłychanie — rozmowna. Oczywista, że ożywiona konwersacya, miała jedynie na celu, odwrócenie uwagi jubilera od brylantu, o którego wydostaniu z pod torebki, piękna rączka tymczasem daremnie się siliła.

Wielka liczba klientek i klientów próbowała „szczęścia", chustką od nosa, rzuconą niby od niechcenia na drogi kamień. Mniej dogodnym „środkiem" okazały się paczki, przyniesione przez klientów ze sobą z innych magazynów, gdyż nie kryły „manipulującej" przy brylancie ręki dostatecznie przed okiem personelu jubilerskiego. Niektórzy klienci, przekonawszy się, że za pierwszym razem „praca" się nie udała, wracali tego samego dnia, by zakupić jakąś „drobnostkę" i rozpocząć na nowo manipulacyę przy brylancie. Zdradzali oni jednak już na pierwszy rzut oka — niezwykłe zdenerwowanie.

Zarówno jubiler jak i wtajemniczony w sprawę personel jego z wielkim tylko trudem zdołali powstrzymać się od śmiechu, będąc świadkami tych daremnych zabiegów wysokourodzonej klienteli nad „odlepieniem brylanta".

Opisawszy to swoje „studyum psychologiczne" w prasie londyńskiej, ów jubiler słusznie w końcu cytuje wielkiego rodaka swego, Bernarda Shawa, który w jednej z swych komedyi powiada:

„My ludzie, jesteśmy wszyscy bez wyjątku urodzonymi złodziejami i oszustami. Jeżeli mimoto istnieje na pozór dużo ludzi uczciwych, to tylko dlatego, że wielki procent niema potrzeby kraść i oszukiwać, a jeszcze większy nie daje się przyłapać na gorącym uczynku".

Ze sportu.

ZAWODY NARCIARSKIE W STARYM SZMEKSIE, urządzone staraniem koszyckiego klubu o mistrzostwo Tatr płd. przyniosły zaszczyt polskiemu narciarstwu. Pomimo znacznej konkurencyi zawodników zagranicznych udało się polskim narciarzom wysunąć na czoło wszystkich punktów zawodów. Wyniki:

Bieg dystansowy I-klasy 13 km. 1) Bujak (Zakopane), 2) Thern (Karpathenverein), 3) Rozmus (Zakopane).

Bieg dystansowy II klasy. 13 km. Gąsienica (Zakopane), Wilhelm (M. A. C. Budapeszt).

Bieg juniorów 13 km. Sentey (M. A. C.).

Bieg dystansowy dla pań 5 km. Ziętkiewiczowa (Zakopane), Reichhardt (Karpathenverein), Heinz (D. S. V. Opawa).

Zawody w skokach nie zostały rozegrane z powodu złego stanu śniegu.

ZAWODY NARCIARSKIE urządzone przez zakopiański Sokół dnia 20 bm. przyniosły niespodziankę w pobiciu zwycięzcy w Starym Szmeksie Bujaka przez „nowicyusza" Gąsienicę. Najlepszy czas dnia odniósł Suleja.

POLSKIE TOW. TATRZAŃSKIE urządza w dniach od 24 do 26 bm. zawody narciarskie o mistrzostwo Zakopanego.

W CAŁEJ POLSCE pojawiają się nawoływania do utworzenia żydowskiego związku sportowego.

MAKKABI—JUTRZENKA zawarły umowę, mocą której żaden klub nie może przyjmować graczy drugiego klubu bez uprzedniej zgody tegoż. Umowa miała na celu zapobieżenie rozsiewanym tendencyjnie pogłoskom o wzajemnem kaptowaniu graczy.

WALNE ZGROMADZENIE JUTRZENKI wybrało identyczny Zarząd jak w ubiegłym roku. Prezesem został ponownie p. Fisch, wiceprezesami pp. dr. Syrop, Gleisner, Sonne, Dr. Rappaport i Brül.

CRACOVIA GRA w marcu w Pradze przeciw Viktoryi Žižkov i Sparcie.

MATUSZECKI został kierownikiem sekcyi p. n. Cracovii w miejsce wycofującego się ze sportu dr. Hladija.

ORGANIZACYA POLSKIEGO KOLEGIUM SĘDZIÓW ma zostać utworzoną na najbliższem Walnem Zgromadzeniu Polskiego Związku piłki nożnej.

KWESTYA ANTYSEMICKA W OKRĘGU KRAKOWSKIM. Pod tym wiele mówiącym tytułem ukazała się w Sporcie lwowskim napaść na krak. Makkabi, Cracovię i Kolegium Sędziów. Użyte tamże słowa nadają się do dochodzenia sądowego i jak nas też informują, podobno dotknięte kluby wytoczą skargi o obrazę czci. Autorem artykułu jest osławiony Mastalski, którym już niejednokrotnie na łamach naszego pisma zajmowaliśmy się.

HAKOAH wied. rozegrała zawody z angielską drużyną w Kairze z wynikiem 1:1 i z egipską drużyną z Kaira 4:2 (0:2).

LIPSK—DREZNO 4:1.

BARCELONA—ESPANOL 1:0. Zawody z powodu brutalności przy zamkniętych drzwiach.

ST. MORITZ London Lions—Oxford Uniwersity 4:3 (1:1—3:3) w hokeyu lodowym — Cambridge—London Lions [illegible].

NURMI pobił ponownie rekord światowy. Biegł 3.000 mtr. w czasie 8.26.5 i 2.000 mtr. 5.33.

WAITZER znany nauczyciel lekkiej atletyki i gimnastyki w Norymbergii został zaangażowany jako państwowy nauczyciel gimnastyki i lekkiej atletyki. Zadaniem jego jest należyte przygotowanie niemieckich lekkoatletów do olimpiady. A u nas nikt o tem nawet nie myśli — zapewne na miesiąc przed olimpiadą raczą się zająć nasi działacze przygotowaniami!!!

BIEG NA PRZEŁAJ KOŁO PRAGI zwyciężył Drozda (Kolin).

koju na świeże powietrze.

Gdy pada jednak deszcz i jest zimno dbaj o to, by wszystkie okna były bezwarunkowo otwarte...

II.

Gdy wchodzisz do sklepu po nowy kołnierzyk, pamiętaj o tem, że sprzedawca musi wiedzieć do jakiego garnituru włożysz nowy kołnierzyk, dokąd wybierzesz się z wizytą poraz pierwszy i ilu masz wogóle znajomych.

Pożądane jest nawet, o ile to możliwe ażeby na miejscu wygłosić odpowiedni referat na ten temat.

Gdy zapytają ci się o numer kołnierzyka, nie odpowiadaj na pytanie, lecz wyjaśniaj nadal swe przekonania. Kupcy lubią bardzo, gdy im się przeszkadza w pracy, szczególnie, gdy w sklepie jest dużo kupujących.

Najpierw musisz obejrzeć towar w wystawie, potem wchodzisz do sklepu i pytasz:

— Czy mogę zobaczyć ten towar z wystawy?

Nigdy nie proś w ten sposób:

— Proszę mi dać towar na ubranie!

Albo:

— Ten towar w wystawie podoba mi się, proszę mi pokazać!

W takich wypadkach trudno już odmówić i nie można wyjść ze sklepu bez niczego.

Najlepiej więc zadać pytanie, które do niczego nie upoważnia:

— Czy mogę zobaczyć ten towar z wystawy?

Nie mów również, że towar ten kupujesz dla siebie. Najlepiej powiedzieć, że dla kuzyna.

Niech więc kupiec przeszuka cały sklep, niech wszystkie posiadane na składzie towary rozłoży przed tobą na ladzie, niech się przy tem porządnie spoci, bo to bardzo zdrowo — a potem, gdy już nastaje pora zamykania sklepów, możesz kazać zapakować kilka metrów.

Gdy dojdzie do zapłacenia rachunku, odpowiadasz śmiało:

— Pan to zapakuje i schowa... Jutro przyjdę z moim kuzynem i towar wykupimy.. Zostawiłem pieniądze w domu...

Nic nie szkodzi, że kupiec obrzuci cię obelgami.

Codzi głównie o to, że cel osiągnięty, zachowywałaś się w ten sposób, by zyskać sympatyę ludzi.

„Poparcie lub ekscesy"

Cyniczne pogróżki rządu węgierskiego

Budapeszt. Niedawno odbyła się u premiera węgierskiego ścisła konferencya, w której wzięli udział przedstawiciele ludności żydowskiej. Celem konferencyi było przeciwstawienie się stale wzrastającej opozycyi stronnictw lewicowych. W czasie obrad stwierdził premier, że konserwatyści węgierscy, którzy są obecnie u władzy dają rękojmię spokojnego współżycia ludności węgierskiej z ludnością żydowską. Przeto rząd węgierski żąda, by Żydzi poparli rząd. W przeciwnym razie nie może premier brać odpowiedzialności za „ciężkie konsekwencye", jakie Żydzi poniosą.

KRONIKA.

Kraków, 23 stycznia

— ROCZNICA ZGONU MAKSA NORDAUA. W dniu wczorajszym minęły dwa lata od dnia zgonu Maksa Nordaua. Organizacye syonistyczne na całym świecie uczciły pamięć znakomitego bojownika syonizmu uroczystemi obchodami pamiątkowemi tudzież urządzeniem zbiórki na „Keren Kajemeth“ na rzecz „miasta ogrodowego im. Maksa Nordaua“.

— CELEM OMÓWIENIA SPRAWY ZAŁOŻENIA KOLONII ŻYDÓW RELIGIJNYCH W PALESTYNIE uprasza się religijnych Żydów, pragnących zakupić ziemię w Palestynie o przybycie do bóżnicy „Mizrachi“ w niedzielę 25 bm. między 5—7 wiecz.

— OBCHÓD ROCZNICY POWSTANIA STYCZNIOWEGO. Wczoraj odbyło się w kościele garnizonowym św. Piotra nabożeństwo żałobne za bohaterów poległych w powstaniu styczniowem w roku 1863. Na nabożeństwie byli obecni: w zastępstwie p. wojewody naczelnik Wydziału Niesiołowski, starostowie dr Bal i Stańkowski, prezes sadu apelacyjnego Wolter, rektor Uniw. Jagiel. ks. dr Zimmerman, inspektor armii gen. Szeptycki, z ramienia DOK gen. Dziewanowski, dowódca obozu warownego pułk. Augustyn, szef sanitarny DOK pułk. dr Korolewicz, dyrektor policyi dr Styczeń, komendant policyi insp. Pilch, grupa weteranów z r. 1863 ze sztandarem, delegacye oficerów i szeregowych wszystkich formacyi wojskowych załogi krakowskiej oraz publiczność.

Wieczorem o godz. 6-tej w Domu żołnierza polskiego odbyła się uroczystość wojskowa, na której program złożyły się produkcye orkiestry 20 pp. i chóru. Okolicznościowe przemówienie kap. Lipińskiego, deklamacye artystów dramatycznych pp. Kopczewskiej i Białkowskiego. W czasie uroczystości złożono hołd będącym na sali weteranom z roku 1863. W wieczorze wzięli udział przedstawiciele władz cywilnych i wojskowych oraz żołnierze garnizonu krakowskiego.

— BUDŻET GMINY M. KRAKOWA opuścił pasę i zostanie rozesłany członkom Rady przybocznej. Budżet na rok 1925 przedstawia się następująco: Wydatki zwyczajne 12,892.179 złotych, wydatki nadzwyczajne 1,648,400 zł., razem 14.540.579 zł. — Dochody zwyczajne 14,283.552 zł, dochody nadzwyczajne 273,387 zł. — Razem 14.556.939 złotych. Nadwyżka 16,360 zł. W dziale II-gim budżetu znajduje się kwota 100,000 zł jako 1-sza rata na budowę domu dla bezdomnych, dalej 12.000 zł na uruchomienie zegara na wieży ratuszowej. W dziale V. w wydatkach nadzwyczajnych wstawiono 40,000 zł. na zakupno nowej mechanicznej drabiny dla straży pożarnej. W dziale VI wstawiono około 250,000 zł jako dotacyę dla funduszu regulacyjnego na budowę bruków i chodników. W dziale VII. wstawiono znaczniejszą kwotę na ogrodzenie i uporządkowanie plant Dietlowskich. W dziale VIII wstawiono poważną kwotę na urządzenie placów i targów, w mieście. W dziale IX figuruje kwota około 80,000 zł na zakupno niezbędnych urządzeń dla zakładu czyszczenia miasta oraz znaczniejszą kwotę na rozszerzenie tegoż zakładu. W dziale XI (sztuka i zabytki) wstawiono w wydatkach nadzwyczajnych odpowiednie kwoty na naprawę w Muzeum Narodowem i 1-szą ratę na budowę gmachu Muzeum Narodowego w kwocie 50,000 zł. Również wstawiono odpowiednią kwotę na konieczne inwestycye w teatrze im. Słowackiego. — W dziale XII wstawiono odpowiednie kwoty na adaptacyę łazienek szkolnych.

— DOM MATEJKI pozyskał ostatnio nowe, bardzo cenne dzieło mistrza. Jest nim portret Maryi Matejkówny, siostry artysty pochodzący z wczesnej epoki mistrza w 1859 r., wykonany z właściwą tej epoce starannością, a otrzymany w szaro-srebrzystej tonacyi barw.

— OPAŁ DLA KRAKOWA. Jak się dowiedujemy, w ostatnich dniach nadeszło do składów miejskich na Warszawskiem około 100 wagonów drzewa miękiego z państwowych lasów w Rozwadowie oraz z dóbr żywieckich. Cena drzewa loco skład na Warszawskiem wynosi: 100 kg drzewa w łupkach 3.20 zł, drzewa rżniętego 3.45 zł, rąbanego 3.70 zł. Również nadeszły znaczne transporty węgla tak, że wszystkie zakłady miejskie są w opał dostatecznie opatrzone. Cetnar metr. węgla jaworznickiego kosztuje na miejscu 2,75 zł.

— PIEKARNIA MIEJSKA wypieka obecnie 7000 kg chleba dziennie i sprzedaje go po 40 gr za 1 kg. Zapasy mąki wynoszą blizko 10 wagonów.

— NOWE ULICE KOŁO PARKU KRAKOWSKIEGO. Z powodu utworzenia u końca ul. Łobzowskiej nowego placu Kazimierza Wielkiego, niedawno wybudowane domy: 3 piętrowy miejski i sąsiadujący z nim, a oznaczone, jako stojące przy ul. Łobzowskiej, otrzymały zmienione napisy. I tak na „Domu miejskim“, na którym dotąd widniała tablica oryentacyjna: „ul. Łobzowska l. 52“ umieszczono napis: „Plac Kazimierza W. l. 4 Nowa Wieś“. Od narożnika tego placu wytyczono ostatnio nową ulicę „Pomorską“, biegnącą ku Parkowi krakowskiemu. Przy nowej tej ulicy stoją wybudowane niedawno 3 wielkie kamienice 3-piętrowe, w zupełności już zamieszkałe. W przedłużeniu ul. Pomorskiej przystąpiono przed kilku dniami do wykopywania ziemi na wielkim obszarze pod gmach związku kas chorych, którego budowa rozpocznie się z wiosną. Domy przy narożniku placu Kazimierza Wielkiego jak i ulica Pomorska otrzymały szeroki, wygodny chodnik betonowy, obsadzony drzewkami

— WALNE ZGROMADZENIE KRAKOWSKIEGO STOWARZYSZENIA KUPCÓW (dalszy ciąg) rozpocznie się w niedzielę 25 bm. o godzinie 10 przedpołudniem w lokalu Grodzka 43, a kontynuowane będzie o 3 popołudniu.

— O SPRZEDAŻ ZNACZKÓW. Dyrekcya Poczt i Telegrafów w Krakowie komunikuje: W myśl rozporządzenia Ministerstwa Skarbu z 26 listopada 1921 obowiązani są wszyscy sprzedawcy wyrobów tytoniowych wykonywać sale również sprzedaż znaczków i druków pocztowych. —

Bardzo znaczna część sprzedawców wyrobów tytoniowych, szczególnie w mieście Krakowie w sposób nieobywatelski, uchyla się jednak systematycznie od wykonywania sprzedaży znaczków pocztowych i nie sprzedaje ich wcale, lub sprzedaje tylko tym klientom, którzy cokolwiek w sklepie zakupią. Skutkiem tego publiczność nie mogąc nabyć znaczków pocztowych w sklepach tytoniowych zmuszona jest udawać się po nie masowo do Urzędów pocztowych, gdzie traci czas na wyczekiwaniu przed okienkami na swoją kolej.

Celem położenia kresu temu stanowi rzeczy Dyrekcya poczt i telegrafów w Krakowie zwraca się do PT. Publiczności z prośbą ażeby we własnym interesie o każdym wypadku odmowy sprzedania znaczków i druków pocztowych przez właścicieli sklepów tytoniowych donosiła bezzwłocznie (pisemnie lub ustnie) Dyrekcyi poczt i tel., (ul. Warszawska L. 3) lub też naczelnikowi najbliższego urzędu pocztowego, celem ukarania dotyczącego trafikanta i zmuszenia go do wykonywania sprzedaży znaczków pocztowych. Doniesienia winny być zaopatrzone i mieniem, nazwiskiem oraz dokładnym adresem załącego się.

— NADUŻYCIA W URZĘDZIE CELNYM

Organa policyjne aresztowały w dniu wczorajszym pod zarzutem zbrodni nadużycia władzy urzędowej Wiktora Stopę, starszego oficyała pocztowego, Józefa Bochenka, pod-urzędnika pocztowego (magazyniera), Franciszka Pejtacza, woźnego pocztowego i Franciszka Rudkę, stróża pocztowego, wszystkich pełniących obowiązki służbowe w urzędzie pocztowym celnym na dworcu towarowym w Krakowie, jakoteż Gleitmana Lazara, współwłaściciela sklepu tekstylnego przy ul. Grodzkiej l. 60.

Wymienieni funkcyonaryusze pocztowi wydawali względnie sami wynosili Gleitmanom przesyłki zagraniczne z jedwabiem, niedopuszczając ich do przepisanego oclenia, skutkiem czego ukrócali dochody skarbu państwa, za co otrzymywali od Gleitmanów wynagrodzenie pieniężne, którem się dzielili. Manipulacyę tę przeprowadzali w ten sposób, że nadchodzące z zagranicy paczki z towarem podlegającym ocleniu pod adresem pewnych kupców łódzkich składali u wymienionego stróża pocztowego, rozpakowywali, obwijali się niem i wynosili na ulicę, gdzie go Gleitmanowi wręczali. Dalsze dochodzenia prowadzi policya łącznie z urzędem celnym.

— CODZIENNIE GINĄ CHŁOPCY. Dnia 21 bm. wyszedł z domu do szkoły uczeń 1 kl. Stefan Dzieniszewski, zam. u gen. Ferdynanda Pemoły przy ul. Zielonej l. 28 i więcej do domu nie powrócił. Jak stwierdzono, wymieniony w dniu tym w szkole nie był. Opis osoby: lat 12, dobrze rozwinięty, 153 cm wysoki, włosy czarne, oczy czarne, cera zmagła, ubrany w płaszcz koloru wielbłądziego, spodnie do kolan, bluzkę studencką tabaczkową, czapkę studencką z liliowym otokiem i buciki sznurowane.

— ODNALEZIENIE SKRADZIONYCH MASZYN. Organa ekspozytury urzędu śledczego w Krakowie przy ulicy Kanoniczej l. 24 zakwestyonowały 2 maszyny do pisania, skradzione przed paru laty i zdeponowały je w urzędzie śledczym. Poszkodowani mogą się zgłosić u komisarza Woźniczki w godzinach urzędowych w celu rozpoznania maszyn.

Z TEATRU, LITERATURY I SZTUKI.

— „MIÓD KASZTELAŃSKI“ W TEATRZE IM. J. SŁOWACKIEGO. Wykonując jedno z linii swojego programu, teatr krakowski wznawia co pewien czas wybitniejsze utwory dawnego repertuaru polskiego, przeznaczając je na widowiska popularne dla najszerszych warstw. Wystawienie sławnej niegdyś i bardzo często na scenach polskich grywanej komedyi kontuszowej Kraszewskiego „Miód kasztelański“ jest jednym z dalszych etapów tej akcyi. Sztukę przygotował reżsyersko p. Jednowski, grający też główną rolę męską Sołoduchy, mającą w historyi polskiego teatru pokaźny poczet antenatów aktorskich z Józefem Rychterem i Wincentym Rapackim na czele. W innych rolach najlepsze siły personalu krakowskiego. pp. Kopczewska, Kossocka, Mazarekówna, Leliwa, Pągowski, Szymański, stanęły do apelu przy wystawianiu staropolskiej komedyi. „Miód kasztelański“ grany będzie od soboty, przez 4 dni z rzędu.

— JEDYNE PRZEDSTAWIENIE „DZIKUSA“ W BAGATELI. Dzisiaj ukaże się raz jedyny na najbliższy okres czasu ulubiona komedya Hartleya Mannersa „Dzikus“. W sobotę po raz ostatni atrakcyjna sztuka Zapolskiej „Kobieta bez skazy“, ustępująca miejsca niezwykle interesującej nowości rosyjskiej pt. „Kocioł wiedźmy“, której autorem jest znany pisarz Grigorij G. Sztuka ta przetłumaczona specyalnie dla Bagateli przez p. Artura Kwiatkowskiego, graną była w Moskwie przeszło 800 razy. „Kocioł wiedźmy“ otrzyma swą nadzwyczaj oryginalną oprawę sceniczną i pierwszorzędną obsadę z pp. Kozłowską, Kolman, Wernicz, Kwiatkowskim, Wesoćowskim, Zbuckim na czele. Próby odbywają się pod kierunkiem reżyserskim p. Artura Kwiatkowskiego.

Popołudniowe przedstawienia „Krowoderskich zuchów są dozwolone dla młodzieży szkolnej.

— GAJDAROW I GZOWSKA, słynni artyści, przybyli wczoraj do naszego miasta i wystąpią dziś tj. w piątek 23 bm. w teatrze im. J. Słowackiego z oryginalnym i senzacyjnym programem.

— GZOWSKA I GAJDAROW NA DANCINGU POL. CZERW. KRZYŻA W STARYM TEATRZE. Znakomici artyści, Olga Gzowska i Wl. Gajdarow w odpowiedzi na specyalne zaproszenie Prezydyum Pol. Czerw. Krzyża, chcąc poprzeć starania tegoż Towarzystwa około gromadzenia funduszów na tak szla

chetny cel, przyrzekli po swoim wieczorze w teatrze im. J. Słowackiego przybyć na Dancing Pol. Czerw. Krzyża, który odbędzie się w piątek, 23 bm. w salach Starego Teatru, o godz. 10 i pół wieczór.

— EUGENIUSZ ISAYE, sławny artysta, zwany powszechnie królem skrzypków, da się słyszeć w Krakowie tylko jeden raz, a to w niedzielę, 25 bm. w Starym Teatrze. Bilety na koncert ten są rozsprzedawane w nadzwyczajnem tempie.

Z sali koncertowej.

ERIKA MORINI. — KWARTET SEVCIKA.

W bezpośredniem sąsiedztwie z Prihodą technika każdego skrzypka musi nieco blado wyglądać, zwłaszcza przy porównaniu w tymsamym utworze tego rodzaju, co Ipalpiti Paganiniego; mimoto jednak technika Eriki Morini zaimponowała precyzyą i pewnością. Ta młodziutka panna umie tyle, że prócz Almy Moodie nie ma dziś między wiolinistkami żadnej konkurentki, a niejednego skrzypka w szary kąt usuwa męskim wprost tupetem. W grze jej wybija się na pierwszy plan błyskawiczna szybkość pasażowa nawet w bajecznem staccatto, w górę i w dół, bardzo skrupulatna i przeźroczysta, która w I. części koncertu Czajkowskiego, zagranej w bardzo zdrowem tempie ani na chwilę nie straciła nic z rezolutnej swej płynności mimo męczącej długości i bardzo wielkich trudności tego utworu, pisanego nie na kobiece rączki; znać było jednak, że koncertantka czuje się w nim dużo swobodniej, bardziej u siebie w domu niż w g-dur sonacie Brahmsa, za liliowo-biało pojętej i zagranej. W dziedzinie mechaniki skrzypcowej niema już dla Morini żadnych tajników; nawet karkołomne problemy Paganiniego w pizzacatach lewej ręki i podwójnych flażeoletach stoją na jej usługach opanowane w wysokim stopniu, atoli nie tak zupełnie bez reszty jak u Prihody. Ton nie bardzo wielki mimo znacznego natężenia i nacisku prawej ręki posiada wiele niansów, nie tylko lirycznych, dużo kokieteryjnej finezyi i mniej [illegible] kantyleny. Wiolinistka bezwarunkowo pierwszej klasy, zupełnie skończona o pierwszorzędnym, pełnowartościowym talencie skrzypcowym.

Znany już to od wielu lat Kwartet Sevcika zamieścił w programie prócz b-dur kwartetu Mozarta („Jagdquartet", grany zeszłym razem przez zespół Rosego) dwa niegrane u nas jeszcze utwory Malipiera i Dworzaka. Malipiero, jeden z głośnych modernistów włoskich przedstawił się tym kwartetem nie w najlepszem świetle, nie dlatego, że atonalność już z góry miałaby skazywać utwór na ujemny sąd, lecz wskutek zasadniczych braków w budowie, nie wykazującej żadnej przewodniej myśli, niepowiązania poszczególnych ogniw tego przydługiego dzieła, pomieszania nastrojów i płytkiej banalności tematyki, opartej prawie ciągle na jakiemś „continuo" we wszystkich głosach. Nie ratuje wrażenia czegoś wprost niecstetycznego kilka bardziej udałych miejsc przyczem podnieść należy, że nawet czysto fonetyczna strona, w dzisiejszej muzyce zawsze zadziwiająco wirtuozyjna — pozostawia również wiele do życzenia.

Natomiast kwartet Dworzaka (as-dur op. 105) zasługuje na przymiotnik najpiękniejszego ze wszystkich kwartetów mistrza; ciekawy w śmiałej harmonii i rytmice zwłaszcza cudownie powiewnego scherza (z reminiscencyami z kwintetu fortepianowego) nuży tylko cokolwiek długością IV. części. Wszystkie utwory znalazły doskonałych wykonawców w Kwartecie Sevcika. ha.

RZECZY CIEKAWE.

Pewien wynalazca amerykański ogłosił patent, polegający na przytwierdzeniu lampek elektrycznych przy podwiązkach damskich. Lampki te podczas chodu i tańca rozświetlają się i gasną.

* * *

Aby zebrać gram miodu trzeba pszczole 14 dni.

* * *

W starożytności równała się cena jednego funta prawdziwej purpury około 2.500 zł. m.

Rossini, który zmarł w 76 roku życia nie napisał żadnej kompozycyi od 37 roku.

* * *

Na wschodzie wonieją kwiaty w dzień mniej silnie, niż na zachodzie.

* * *

Bawełna rosnąca w Peru występuje w 12 różnych kolorach.

* * *

Wedle zdania wielu grafologów pismo zwrócone wstecz oznacza chorobę nerwową.

* * *

Głowa ludzka zawiera 77 muskułów.

* * *

Największą długość ciała posiadają ludzie między 28 a 30 rokiem życia.

* * *

Wszystkie rodzaje ziemniaków zawierają, szczególnie w łupinach, silną truciznę.

* * *

Wśród 15 ludzi posiada zaledwie jeden normalny wzrok.

* * *

WYWÓZ MAŁP Z INDYI. Indye otrzymały nowy artykuł wywozu, który jednak wywołał wielkie niezadowolenie wśród ludności indyjskiej. Jak donosi „Times" z Bombaju sprowadza się w ostatnim czasie z Indyi setki żywych małp do Anglii i Niemiec celem wykorzystania ich gruczołów dla eksperymentów odmładzania ludzi.

Zwierzęta te pochodzą w szczególności z okręgu Lukanow, skąd transportuje się małpy po 20 sztuk w wielkich drewnianych klatkach. Ponieważ Hindusi uważają małpy za święte, to też czują się obrażeni w swych uczuciach religijnych z powodu licznego wywozu małp. Bombajskie towarzystwo ochrony zwierząt zaprotestowało przeciw wywożowi małp, a w szczególności przeciw sposobowi obchodzenia się z niemi.

Dział gospodarczy „Nowego Dziennika".

Dr. OTTO DEUTSCH.

Międzynarodowe znaczenie zwyżki funta angielskiego

Funt angielski zbliża się do parytetu złotowego. — Zmiany funta angielskiego podczas wojny i ich przyczyny. — Polityka światowa a kurs funta. — Spadek za czasów rządów Macdonalda i przyczyny zwyżki pod rządami Baldwina. — Wartość złota spadła o 40 procent. Kooperacya walutowa Anglii i Stanów Zjednoczonych. — Jaki ona skutek mieć będzie dla gosodarstwa innych państw?

(Od wiedeńskiego współpracownika N. Dz.)

Wiedeń, 20 stycznia.

Funt angielski zbliżył się tak bardzo do parytetu złotowego, że parytet ten może zostać osiągniętym lub nawet przekroczonym już w najbliższym czasie. Parytet nowojorski dla kursu szterlinga wynosi 4.862/3 w połowie czerwca br. funt osiągnął kurs 4.80, tak, że zaznaczyć można było zaledwie odległość od parytetu w wysokości 1 procent, a przestrzeń tę dewiza szterlingowa może wśród dodatnich okoliczności przeskoczyć z łatwością w jednym dniu, gdyż przy ostatniej zwyżce częściej dawała się zaznaczyć zwyżka większa, niż jednoprocentowa.

Funt pozostał podczas wojny dzięki interwencyi Banku Anglii stosunkowo stałym. Podczas gdy w pierwszych czasach wojny wahał się między 4.70 a parytetem, to w drugiej połowie wojny stanął przy kursie 4.767/16, który to kurs trwał do 19 marca 1919. W tym dniu ustała interwencya Banku Anglii, a w następnych kilku dniach spadł kurs funta o kilka procent, zaś 25 lutego 1920 osiągnął najniższy stan 3.31. Po nieznacznych wahaniach podniósł się 16 listopada 1921 do 4,000, a po roku, bo 15 grudnia 1922 dewizą londyńska dotknęła przemijająco kurs 4.70. Przyczyną poprawy było ulokowanie pożyczki wojennej w Stanach Zjednoczonych, rozpoczynająca się polityka deflacyjna Banku Anglii i poprawa tamtejszej sytuacyi gospodarczej. Skutki kryzysu na obszarze Ruhry, zmniejszony zbyt węgla an-[illegible] kursu funta. Podczas wyborów, które skończyły się zwycięstwem Macdonalda, a jeszcze bardziej za jego rządów znaczne ilości kapitałów odpłynęły z Anglii a ich ucieczka spowodowała nadzwyczaj silną podaż dewizy szterlingowej i bardzo silny popyt za dolarem, który obniżył dewizę londyńską w Nowym Jorku 29 czerwca 1924 na 4.20. Dopiero przyjęcie projektu Davesa i znakomity rezultat konferencyi londyńskiej umożliwiły Bankowi Anglii zajęcie się wyrównaniem funta z parytetem dolarowym i złotowym. Już we wrześniu 1924, po konferencyi londyńskiej podniósł się kurs funta na 4.50!

Dopiero jednak zwycięstwo konserwatystów było głównym bodźcem wzmocnienia się funta i to mimo, że w tym sezonie funt wykazuje zwykle osłabienie, gdyż płatne się stają frachty i towary w wielkich rozmiarach w Stanach Zjednoczonych i mimo że właśnie w tym czasie wewnętrzna siła kupna funta zmniejszyła się przez wzrost wskaźnika drożyźnianego. Zwycięstwo bowiem konserwatystów pociągnęło za sobą ten skutek, że za granicznie i angielscy kapitaliści skierowali z powrotem kapitały swoje do Anglii. Nadto wielkie kredyty amerykańskie skierowały się do Anglii, gdyż tu oprocentowanie już wedle oficyalnych stawek bankowych jest o jeden procent wyższe, niż w Stanach Zjednoczonych. Kapitalistyczno konserwatywny rząd Baldwina przedstawia tę samą gwa-[illegible] kański, a zwyżka kursu funta dawała ponad to sposobność do spekulacyi w angielskich środkach płatniczych, przyczem ryzyko przy znanej deflacyjnej polityce banku Anglii było wyłączone.

Cofnięcie się kursu funta byłoby jednak mimo to możliwem, gdyby kapitały amerykańskie zostały wskutek zrównania się stopy procentowej banku Anglii z amerykańską stopą w Anglii wycofane.

Podkreślić jednak trzeba — a wtym względzie niema złudzeń także w Londynie — że szybkie dostosowanie się funta do parytetu złotowego nie stałoby się tak łatwo możliwem, gdyby złoto samo nie doznało obniżenia wartości dosięgającego wartości 40 proc.

Jakiż wpływ mieć może obecny stan kursu funta na gospodarstwo światowe? Podróż prezydenta banku Anglii Mr. Montagu Norman do Ameryki i jego pertraktacye z kierownikami Federal Reseve Banków wskazują, że oba te najsilniejsze czynniki międzynarodowej polityki walutowej zamierzają kroczyć razem. Jeśli to się stanie to można z pewnem prawdopodobieństwem spodziewać się, że spory walutowe między temi państwami i ich walka o hegemonię walutową, spory o parytet siły kupna i parytet złotowy ustąpią na tak długi czas, że w międzyczasie także i inne państwa będą mogły przystąpić do regulacyi swoich walut, wykluczającej ostatnie wielkie wahania i umożliwiającej spokojny rozwój gospodarczy całego świata na podstawie stabilizowanych stosunków walutowych.

—o—

W SPRAWIE PRZEDSTAWIANIA WEKSLI DO ZAPŁATY. W „Przeglądzie Kupieckim" czytamy:

Jak wiadomo, na skutek uchwały Związku Banków muszą być weksle wykupione w pierwszym dniu płatności pod rygorem protestu. Zarazem zarządził Związek Banków, że akceptantowi awizuje się płatność weksla przed płatnością i że on sam winien go w banku wykupić.

Pozwalamy sobie nieznającemu ustawy Związkowi Banków zwrócić uwagę na przepis art. 37 ust. wekslowej z 14/XI. 1921. Dz. U. Nr. 100. który brzmi: Poda-

cz weksla (a więc bank) powienien przedstawić go do zapłaty bądź w pierwszym dniu bądź... Znaczy to, że bank ma obowiązek udać się z wekslem do akceptanta i tam u niego zainkasować pieniądze — a nie odwrotnie. Dlatego akceptant nie jest w zwłoce, jak długo mu się weksla nie zaprezentuje, a uchwała banków o awizie sprzeczna z ustawą, jest zwykłem nadużyciem".

PROJEKT USTAWY O SZACOWANIU GRUNTÓW. Min. Reform Rolnych opracowało projekt ustawy o szacowaniu gruntów. Projekt ten po zatwierdzeniu go przez Radę Ministrów w najbliższym czasie zostanie przedłożony Sejmowi. W porównaniu z dotychczas obowiązującą instrukcyą, projekt ustawy szacunkowej idzie znacznie dalej w zróżnicowaniu poszczególnych cen jednostkowych, ustalając naogół niższe stawki od dotychczasowych.

PARCELACYA MAJĄTKÓW PAŃSTWOWYCH Min. Rolnictwa i Dóbr Państw. ustaliło ostatecznie wykazy nieruchomości ziemskich, stanowiących własność państwową, które w roku bieżącym przekazane zostaną urzędom ziemskim na cele reformy rolnej. Stosownie do ustalonego między zainteresowanemi ministerstwami terminu, przekazanie majątków tych nastąpić ma w dniu 1 lutego br.

POŻYCZKA KONWERSYJNA. Urząd Pożyczek Państwowych przypomina, iż wymiana asygnat i obligacyi dawnych emisyi na złotową pożyczkę konwersyjną odbywać się będzie tylko do końca bieżącego miesiąca tj. do dnia 31 stycznia 1925 roku włącznie.

Z giełdy krakowskiej.

Kraków, 22 stycznia.

Akcye cokolwiek mocniejsze przy żywszym ruchu.

Waluty: N. Jork 5.18 i pół wypł., Londyn 25.05—25, Praga 15.63.

Akcye bankowe, handlowe i przem.

	Transakcye	
	22 I.	21 I.
Polski Bank Przem. I-VIII	—	0·36—0·37
Bank Hipoteczny	—	—
Bank Małopolski	—	—
Ziemski Bank Kredyt.	—	—
Powszechny Bank Kred.	—	0·08
Bank Komercyalny I—IV	—	—
Bank Zw. Sp. Zarobkow.	—	—
Polskie Tow. Handl.	0·33—0·34	0·32—0.34
Handl. Sp. akc. „Impex"	—	—
„Pharma" Mag. Jawornicki"	—	—
Tow. han. Bracia Rolniccy	—	—
„Polski Glob"	—	0·25
Żegluga Polska	0·10	—
Zieleniewski I—IV	9.20—9·30	9·25
H. Cegielski, Poznań	0·69	0·62—0·66
Parowozy I—V.	0·40	—
„Automotor" fabr. samoch.	—	0·65—0·75
„Lemiesz" fabr. masz. roln.	—	—
Modrzejewskie Zakł. G. H.	—	—
„Trzebinia" żel.	0·66—0·69	0·64—0·65
Zakłady amunic. „Pocisk"	—	—
„Góra" fabryka cementu	14·00—14·10	13·75—14·00
Sierszańskie Zak. Gór. S. A.	—	—
„Tepege" Tow. dla prz. gór.	2·10	2·03—2·05
Polska Nafta	0·66—0·67	—
„Pokucie" Naft. Sp. akc.	0·23	—
„Oikos" T. A.	—	—
„Strug" Przem. drzewny I.	0·75—0·80	—
„Bezet" Powsz. zakł. bud.	—	—
Syndykat koszyk. Kraków	—	0·12—0·10
Fabr. przet. tł. w Trzebini	—	—
„Azot" I—IV.	—	—
„Agrochemia"	—	—
„Krakus" Przemysł spiryt.	0·77	—
Fabr. cukru w Chodorowie	4·45—4·55	4·30—4·40
Cukrownia Chybie I.	5·50	5·50—5·55
A. Piasecki	—	1·50
Fabr. porcel. w Ćmielowie	0·62	—
Elektr. w Sierszy I-IV	—	—
A. W. Niemojowski	—	—
Fabr. kapeluszy w Myślen.	—	—

Giełda warszawska z dnia 22 b. m. (PAT) Cyfry w złotych. Dolary Stanów Zjedn. tranz. 5·18½ Bony złote ——— pożyczka złota — milionówka — pożyczka dolarowa 356.—

Czeki: Belgia trnaz. 2627— Holandya tranz. 209·70 Londyn tranz. 2487 Nowy Jork tranz. 517— Paryż tranz. 280·½ Praga tranz 1556½ Szwajcarya tranz. 9987 Wiedeń tranz. 729 Włochy tranz. 21·44½

Giełda warszawska z dnia 22 b. m. (PAT **Akcye.** Cyfry w złotych. Bank Małopolski Kraków ——— Bank Przemysłowy Lwów 0·42 Bank Zw. Sp. Zar. Poznań 7·50— Puls 0·42——— Wilda ——— Cukier Warszawa 8·40 —— — Cegielski 0·72 —— Ursus 1·50 Parowozy 0·42—— — Zawiercie 20·0 Żegluga — Polska nafta 0·60 Siła i Światło 0·40 —— Chodorów i Starachowice 2·00 ——— Pocisk 0·70 Zieleniewski 8·30 Żyrardów 12·10 Chodorów 440

Lwów, 22. 1 PAT. Giełda akcyj. Bank hipot. 0.55 i pół do 0.60 i pół, bank przem. 0.37, bank zw. sp. zarobk. 7.50, browary 9.20—9.25, Chodorów 4.35—4.60, Chybi 5.20—5.50, Cegielski 0.70—0.76, Ćmielów 0 66, Gazolina 0.60—0.70, nafta polska 0.60—0.67, Rakszawa 1.8—1.85, Sole 4.25—4.30.

Lwów, 22. 1 PAT. Giełda zbożowa. Pszenica 38—40, żyto 28—30, jęczmień browarniany 24—25, jęczmień przemiałowy 20—22, owies 23—25.

Giełda wiedeńska z dnia 22 b. m. (PAT) **Dewizy.** Amsterdam 28670 Zagrzeb i Belgrad 1154 Berlin 16850 Bruksela 3574 Budapeszt 9812 Bukareszt 371 Chrystiania 10780 Kopenhaga 12680 Londyn 340 — Madryt 9980 Medyolan 2919 Nowy Jork 70935 Paryż 3840 Praga 2127 Sofia 512 Sztokholm 19220 Warszawa 13610—13710 Zurych 13680 Dolary 70460 Belgijskie 3530 bułgarskie 496 duńskie 12590 marki niemieckie 16600 angielskie 338200 francuskie 3820 holenderskie 2830 włoskie 2890 jugosłowiańskie 1142 norweskie 10660 polskie 13540- 13640 rumuńskie 364 szwedzkie 19000 szwajcarskie 13540 hiszpańskie 9860 czeskie 2112 węgierskie 9720 tureckie 36700.

Papiery lokacyjne. Austr. renta kor. 5·6— renta złotowa 6·3, losy tureckie —, Bodenkredit 243— austr. zakł. kred. 177½ Koleje austr. 429·9 — Kolej połudn. — , Alpiny 402· —

Zieleniewski 127 — Silesja 16½ Galicja 1540 — Siersza 59— Bank Małopol. —, Bank hipot. —— Portland cement 335—— Nafta 176 — — Browary lwowskie 122 — Tepege 26½ 27

Zurych, 22. 1 PAT. Paryż 28.10, Londyn 24.84, Nowy Jork 5.18 i pół, Belgia 26.30, Włochy 21.42, Hiszpania 73.75, Holandya 209.75, Berlin 1,23.5, Wiedeń 73.25, Sztokholm 239.75, Oslo 79.25, Kopenhaga 92.25, Sofia 375, Praga 15.55, Warszawa 100, Budapeszt 0.72, Ateny 8.80, Konstantynopol 2.80, Bukareszt 2.75, Helsingfors 13.07, Buenos Aires 197.50. Tendencya spokojna.

Niemcy ludowcy przeciw Żydom ze wschodu

(Telefonem od naszego korespondenta)

Berlin, 22. 1 (D.) Na wczorajszem posiedzeniu Sejmu pruskiego postawili ludowcy niemieccy wniosek o wyrażenie votum nieufności rządowi Brauna. Wniosek ludowców uzasadniał pos. **Uhle**, twierdząc m. in., że rząd pruski prowadzi politykę zbyt liberalną w stosunku do Żydów wschodnich.

Premier Braun ostro odparł zarzuty Uhlego, a mówiąc o kwestyi Żydów wschodnich powiedział, że nie kto inny stworzył ten problem w Niemczech, jak najlepszy przyjaciel p. Uhlego gen. Ludendorff, który w czasie wojny światowej sprowadził z Polski do Niemiec robotników żydowskich. Przyczyniło się do tego również wydanie odezwy przez Ludendorffa, zatytułowanej „Do kochanych Żydów".

Wniosek pos. Uhlego odrzucono znaczną większością.

O zniesienie „numerus clausus" na Węgrzech

(Telefonem od naszego korespondenta)

Budapeszt, 22. 1. (D) W węgierskim zgromadzeniu narodowem postawiło kilku posłów m. in. pos. Biro Glukac wniosek o zniesienie „numerus clausus", jako zarządzenia kompromitującego państwo zagranicą.

Epidemiczne zapalenie mózgu w Ołomuńcu

(Telefonem od naszego korespondenta)

Praga, 22. 1. (D) Jak donoszą z Ołomuńca w koszarach wojsk lotniczych w Ołomuńcu szerzy się moningitis. (zapalenie opon mózgowych). Jedna osoba zmarła, 9 robotników zdołano przez injekcyę uratować od śmierci.

Lustracya przedsiębiorstw handl.-przemysłowych

W związku zwykupnem świadectw przemysł.

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa, 22. 1 Sin. Zgodnie z zarządzeniem min. skarbu dnia 20 stycznia rozpoczęła się lustracya przedsiębiorstw przemysłowo handlowych w związku z upływem terminu wykupu świadectw przemysłowych. Lustratorzy min. skarbu obchodzą przedsiębiorstwa przemysłowo handlowe i sprawdzają, czy patenty zostały wogóle i należycie wykupione.

Burza w Nowym Jorku.

(Telefonem od naszego korespondenta)

Wiedeń, 22 1. (D) Jak donoszą z Nowego Jorku panowała tam dziś ogromna burza która wyrządziła wielkie szkody w mieście.

— **MERKAZ HACEIRIM** (Sala Ezry; Krakowska 41). Dziś o godzinie 8 wiecz. wykład p. Marguliesa n. t. „Nasze zadania kulturalne".

TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO
Piątek: Gajdarow i Gzowska.

BAGATELA
Piątek: „Dzikus".

TEATR OPERETKA „NOWOŚCI"
Piątek: „Hrabina Marica".

REPERTUARY KIN KRAKOWSKICH

UCIECHA: „Dziesięcioro przykazań". Epoka biblijna i współczesna w jednym programie. Film wytw. Paramount, reżys. Cecil B. de Mille.

WANDA: „Z pamiętnika sędziego śledczego", Senzacyjny dramat w 7 aktach.

WARSZAWA: „Najnowsze przygody Tarzana". Dwie serye w jednym programie wg słynnej powieści E. K. Burroughs z E. Lincoln w roli głównej.

SZTUKA: „Królewski kochanek". Opowieść dramatyczna w 7 aktach. Film. wytw. Paramount.

REDUTA: „Przy kominku" i „Gdy na kominku wygasł żar", film rosyjski w 2 seryach razem z Wierą Chołodnają w roli głównej.

NOWOŚCI: „Uciemiężeni". Dramat w 2 seryach i 10 aktach. Całość w jednym programie.

PRZEWODNIK HANDLOWY i PRZEMYSŁOWY.

Nakładem Gal. Sp. Wydawn. Red. Nacz. Ign. Schwarzbart: Red. odpow. Jakób Freund. Nowa Drukarnia Dziennikowa, Orzeszkowej 2.